Rok X. Nr. 45. Sosnowiec, piątek 15 lutego 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94.
.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 598; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 277; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, tel. 16.

Rewja demagogji opozycyjnej

na wczorajszem posiedzeniu sejmu

WARSZAWA, 14. 2. (wł.) Dziś w sejmie odbył się ostatni akt obrad nad preliminarzem budżetowym, a mianowicie trzecie czytanie.

Na obrady te przybył rząd niemal w komplecie z premjerem Kozłowskim na czele, wielu podsekretarzy stanu. Sala obrad wypełniona została po brzegi przez posłów, na galerji sporo publiczności.

Marszałek otworzył posiedzenie, oświadczając, że przystępuje do trzeciego czytania budżetu z tem, że czas przemówień dla przedstawicieli poszczególnych klubów ogranicza do minut 15. Po tem oświadczeniu marszałka reprezentanci klubów poczęli składać jak zresztą jest to corocznie praktykowane, deklaracje, w których określa swój stosunek zarówno do uchwalonego budżetu, jak i do rządu.

Pierwszą taką deklarację w imieniu klubu narodowego złożył poseł Rybarski. Mówca ten, zajmując negatywne stanowisko zarówno niemal do wszystkich posunięć rządu, jak i do budżetu, o którym twierdził, że nie jest przejrzysty i jest niejasny, wspomniał również i o Berezie Kartuskiej

Drugą skolei deklarację w imieniu klubu ludowego złożył poseł Nosek. Deklaracja była krótka, podkreślona w niej została ciężka sytuacja wsi, brak należytego, zdaniem mówcy, zrozumienia tych potrzeb wsi przez czynniki miarodajne, oraz dążenie do wprowadzenia nowych, czy też podwyższania istniejących już podatków, co wszystko skłania klub do zajęcia wobec budżetu stanowiska negatywnego.

Trzecią skolei deklarację złożył poseł Czapiński imieniem klubu PPS. Mówca ten m. in. podkreślił, że odpowiedzialność za to wszystko co w chwili obecnej dzieje się w kraju, ponosi wyłącznie i jedynie większość rządowa w sejmie, głosowanie więc za budżetem byłoby wzięciem na siebie współodpowiedzialności, czego PPS uczynić nie może i dlatego głosuje przeciw budżetowi.

Następnie deklarację złożył przedstawiciel klubu ukraińskiego, który również wypowiedział się przeciw budżetowi, polemizował przytem z wywodami przedstawicieli poszczególnych klubów, wypowiedzianemi w dyskusji na temat sprawy ukraińskiej.

Dalej deklarację złożył przedstawiciel koła żydowskiego, poseł Thon. Mówca ten przedstawił ciężką sytuację ludności żydowskiej, twierdząc, że na każdym kroku w każdej dziedzinie życia publicznego jest przez rząd po macoszemu traktowana i dlatego koło żydowskie nie może głosować za budżetem i od głosowania uchyla się.

Ciekawe było oświadczenie secesjonisty z klubu narodowego jednego z leaderów związku młodych narodowców, posła Stahla. Mówca ten jest zdania, że przy budżecie nie mogą istnieć żadne rozgrywki polityczne, ponieważ budżet jest ustawą zasadniczą, a uchwalenie jego jest nieodzowną koniecznością. Wobec tego on, jak i jego przyjaciele polityczni, głosować będą za budżetem.

Ostatni złożył deklarację, również negatywną, przedstawiciel komunistów, Rozenberg.

Następnie wszedł na trybunę referent generalny budżetu poseł Miedziński, który odpowiadał na deklaracje.

Wylosowane bony

funduszu inwestycyjnego

WARSZAWA, 14. 2. PAT. 14 lutego wylosowano do umorzenia bony funduszu inwestycyjnego oznaczone numerami: 8220, 13162, 15238, 16778, 23241, 35497, we wszystkich dziesięciu serjach, wypuszczonych na podstawie rozporządzenia ministerjum skarbu z 10 listopada 1933 r. Wylosowane bony wykupywane są przez kasy urzędów skarbowych po zł. 100 za bon 25 złotowy.

HAUPTMANN SKAZANY NA ŚMIERĆ

wśród płaczu kobiet i krzyków tłumu

NOWY JORK, 14. 2. (wł.) Przez cały wczorajszy wieczór Ameryka żyła pod znakiem kończącego się procesu przeciwko mordercy małego Lindbergha, Brunona Hauptmana.

Wśród niesłychanego napięcia tysięcznych mas turystów którzy na ogłoszenie wyroku przybyli specjalnie do Flemington 12-tu sędziów przysięgłych udało się do ściśle izolowanej sali, ażeby głosować nad werdyktem.

Mijały godziny za godzinami. Już pięć godzin 12-tu sędziów przysięgłych, wśród których znajdują się cztery kobiety, obradowało nad werdyktem nie mogąc uzgodnić swej opinji co do winy Hauptmanna.

Po pięciu godzinach otworzyły się drzwi sali, gdzie obradowali przysięgli i wyszedł z nich przewodniczący ławy. Wszyscy myśleli, że werdykt już zapadł, a tymczasem zażądał on śniadania dla przysięgłych. Była to niewątpliwa zapowiedź, że obrady nad werdyktem potrwają jeszcze długo.

I rzeczywiście przeciągnęły się aż 11 godzin.

Przewodniczący trybunału tuż przed północą zamierzał opuścić gmach sądu i udać się na spoczynek do domu, ażeby tam oczekiwać na werdykt Zatrzymał go szeryf oświadczając, że po pięciokrotnem głosowaniu przysięgli wydali wreszcie werdykt.

Na salę wchodzi najpierw prokurator, potem zajmują miejsca obrońcy, a wkrótce przyprowadzają strażnicy Hauptmanna.

Hauptman jest blady, stąpa niepewnym krokiem i zajmuje miejsce w pierwszym rzędzie ławy oskarżonych.

Wkrótce po nim przybywa na salę Hauptmannowa. Następnie wchodzą na salę przysięgli. Na twarzach ich znać silne podniecenie i zdenerwowanie.

Cztery kobiety, należące do ławy przysięgłych cicho płaczą. A tymczasem wiadomość o zakończeniu obrad ławy przysięgłych podawana z ust do ust lotem błyskawicy rozszerza się po całem mieście.

Olbrzymie tłumy ludności Flemingtonu i przybyszów zdążają pod gmach sądu, ciekawi wyroku na Hauptmana.

Przewodniczący ławy przysięgłych wstaje i na pytanie sędziego Trenharda o treść werdyktu, mówi drżącym głosem: Winien. Winien mordu pierwszego stopnia.

Na sali zapanowała grobowa cisza. Po upływie kilkudziesięciu sekund wstaje przewodniczący Trehard i wypowiada ważkie słowa:

— „Brunonie Ryszardzie Hauptmannie. Uznany pan został winnym morderstwa pierwszego stopnia i według ustawy musi pan ponieść karę śmierci w terminie ustalonym przez trybunał".

Podczas ogłaszania tego wyroku Hauptmanna zachwiał się, zrobił kilka kroków jak gdyby chciał coś powiedzieć, poczem powoli odwrócił się i razem ze strażnikami skierował swe kroki w stronę więzienia.

Hauptmannowa zanosiła się od płaczu i głośno szlochała, powtarzając kilkakrotnie: „Teraz nic już nam nie pozostało".

Obrońca Lloyd Fischer pocieszał ją, wzywał do uspokojenia się i odwagi i zapewniał, że całą sprawę doprowadzi do szczęśliwego końca.

Tłum, otaczający gmach sądowy, jeszcze wczoraj tak wojowniczo domagający się śmierci dla Hauptmanna przyjął wyrok w zupełnem milczeniu. Pierwszy wiceprokurator Peacook oświadczył, że wyrok odpowiada oczekiwaniu narodu, domagającego się jaknajsurowszych kar dla ludzi wyrządzających krzywdę dzieciom. Wyrok jego zdaniem jest sprawiedliwy i umotywowany przez świadków.

Nie ulega wątpliwości, że obrońcy Hauptmanna złożą odwołanie, wskutek czego wykonanie wyroku zostanie automatycznie odroczone. Ze względów proceduralnych sprawa kasacyjna nie będzie mogła być wcześniej rozpatrzona niż w maju

Bomba w synagodze wileńskiej

WILNO, 14. 2. (wł.) Przed sądem okręgowym w Wilnie rozpoczęła się dziś rozprawa karna przeciwko 6 członkom koła młodych stronnictwa narodowego, oskarżonych o przestępstwo, określone w art. 216, 218 i 219 k. k. przez urządzenie zamachu bombowego w dniu 9 listopada 1934 r. na dom modlitwy wyznania mojżeszowego przy ul. Popławskiej.

Akt oskarżenia przedstawia zajścia w sposób następujący: w dniu 9 listopada 1934 r. o godzinie 16.30 wybuchł na schodach synagogi przy ul. Popławskiej szrapnel, ustawiony około drzwi wejściowych do sali głównej.

Wybuch uszkodził stopień cementowych schodów, sufit nad klatką schodową i spowodował wyrwanie podwójnych drzwi wraz z futrynami. Naskutek silnej detonacji wyleciało z okien 16 szyb.

Dochodzenia nasunęły podejrzenie, że zamach został dokonany przez koło młodych str narodowego, które w tym okresie ze względu na zbliżającą się rocznicę śmierci studenta Wacławskiego, zakroiło akcję antyżydowską na szerszą skalę i zdążało do wywołania rozruchów antyżydowskich.

Sprawa wyjaśniła się w zupełności w dniu 30 listopada 1934 r. W dniu tym dokonano mordu rabunkowego na Michalinie Jareminowiczowej. W wyniku dochodzenia aresztowano, jako sprawców zabójstwa: Jana Bobrowicza i Edwarda Leoszkę. Leoszko miał przy sobie „mieczyk", oznakę koła młodych str. narod. Bobrowicz przyznał się przed sędzią śledczym, że jest sprawcą wybuchu w synagodze i podał, że 7 lub 8 listopada 1934 r. otrzymał od Olszewskiego szrapnel, którym dokonano wybuchu. Lont do szrapnelu przymocowali Bobrowicz i Leoszko.

Bobrowicz zeznał dalej, że otrzymał od Olszewskiego 2 butelki, które miał użyć do wybuchu w domu modlitwy przy ul. Kalwaryjskiej. Butelek tych nie użył, gdyż nie pozwoliło mu na to sumienie, ale ukrył je w pewnem miejscu domu przy ul. Połockiej 8.

Istotnie, znaleziono tam 2 butelki, zawierające mieszaninę dwusiarczku węgla i benzyny.

Oskarżeni przebywają w więzieniu śledczem.



ZAMACH W STYLU GANGSTERÓW CHICAGOWSKICH.

WARSZAWA, 14.2. W Warszawie zdarzył się we wtorek wypadek przypominający gangsterowskie stosunki amerykańskie.

Niewykryta dotąd banda porwała niemowlę z przed kliniki położniczej We wtorek przed kliniką położniczą św. Zofji przy ul. Karowej, porwano 3-tygodniowego chłopca Eudoksji Dzięcioł, która przebywała w zakładzie i właśnie została wypisana.

Gdy zostawiła w poczekalni na chwilę niemowlę, by załatwić w biurze formalność, jakaś kobieta szybko porwała niemowlę, z którem wybiegła na ulicę i wraz z oczekującymi dwoma osobnikami wskoczyła do auta, które pełnym gazem odjechało. Policja prowadzi energiczne dochodzenia w tej sensacyjnej sprawie.

NIEZWYKŁY ZGON WŚRÓD KWIATÓW.

ŁÓDŹ, 14.2. Ofiarą niezwykłego wypadku padł 33-letni robotnik Władysław Stasiak.

Zgłosił się on do właściciela ogrodów Stan. Skrzydłowskiego z prośbą o nocleg. Skrzydłowski pozwolił mu przenocować w cieplarni ogrodowej. W środę rano zdziwiony, że Stasiak nie obudził się jeszcze udał się do cieplarni i stwierdził, że Stasiak leży na swem prowizorycznem posłaniu bez życia. Zaalarmowany lekarz pogotowia stwierdził zgon, poczem zwłoki przewieziono do prosektorjum miejskiego.

Jak się okazało, Stasiak zamknął się w cieplarni i został zatruty według orzeczenia lekarza dwutlenkiem węgla, wydobywającym się z kwiatów.

Właściciela ogrodu Skrzydłowskiego pociągną władze do odpowiedzialności pod zarzutem nieumyślnego spowodowania śmierci. Zarzucają mu bowiem, że jako ogrodnik powinien wiedzieć o grożącem Stasiakowi niebezpieczeństwie.

NIESPODZIEWANE ZNIKNIĘCIE KUPCA.

ŁÓDŹ, 14.2. W łódzkich kołach handlowych wywołało sensację zniknięcie jednego z poważnych kupców przędzy czesankowej Wolfa Landaua, który spieniężył swój skład i znikł z Łodzi wraz z rodziną.

Najprawdopodobniej Landau wyomigrował po cichu do Palestyny. „Angielskim" wyjazdem poszkodowane są niektóre firmy przędzalniane, albowiem jego zobowiązania w Łodzi wynoszą kilkaset tysięcy złotych.

SENSACYJNA SPRAWA O ZWROT 10 TYSIĘCY RUBLI.

WILNO, 14.2. Prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie Kader wypłacił w 1914 roku 10.000 rubli za pośrednictwem jednego z banków wileńskich dla doręczenia ich matce swej, zamieszkałej w Wilnie. W kilka miesięcy potem wybuchła wojna. Matka prof. Kadera nie otrzymała tych pieniędzy.

Po wojnie prof. Kader wszczął starania o zwrot włożonej sumy. W 1934 roku przyznano mu tytułem zwrotu wkładu 25.000 zł. Prof. Kader, uważając, że suma ta jest niedostateczną, zwrócił się do sądu o rozstrzygnięcie sporu, domagając się 53.000 zł. Sąd okręgowy oddalił tę pretensję. Oddalił ją również sąd apelacyjny.

W drodze kasacji sprawa znalazła się ponownie przed sądem apelacyjnym. Wyrok będzie ogłoszony 22 bm.

FABRYKA NAFTY Z WĘGLA W ANGLJI.

LONDYN, 14.2. „Daily Herald" donosi, że w okręgu przemysłowym Anglji, w Billingham, nad rzeką Tees, powstała fabryka która zajmie się produkcją nafty z węgla angielskiego. Fabryka jest już prawie całkowicie urządzona, a jej uruchomienie nastąpi mniej więcej w połowie lata br. Jej wydajność obliczona jest w przybliżeniu na wyprodukowanie 135 miljonów litrów nafty z węgla w ciągu jednego roku.

Brylanty angielskiego lorda

skradzione w Szwajcarji odnalezione zostały w Częstochowie

„Kamerdyner Romanowych" wyprzedaje cenną biżuterję

CZĘSTOCHOWA, 14.2. Przed niedawnym czasem w Częstochowie pojawił się starszy już, skromnie ubrany jegomość, który przybył pewnego dnia do jednego z częstochowskich jubilerów, prezentując pojedyńcze brylanty w kilku wielkościach aż do półtorakaratowego włącznie i zapytując o cenę. Przy bliższej rozmowie nieznajomy wyznał, iż podczas wojny światowej był kamerdynerem na cesarskim dworze, a obecnie służy u jednego ze zbankrutowanych wielkich książąt, który bawi w Częstochowie incognito, a nie posiadając już funduszów, zmuszony jest sprzedać część swej kolekcji biżuterji.

Jubiler, zaintrygowany nie na żarty tak tajemniczą sprawą, prosił, by „kamerdyner" przyniósł mu klejnoty w całości i rzeczywiście na drugi dzień nieznajomy przyszedł o określonej godzinie, przynosząc ze sobą wspaniałą olbrzymią broszę w kształcie koniczyny, wysadzana kilkudziesięcioma brylantami pierwszej wody oraz ogromny platynowy pierścień, w którego misternej oprawie tkwił niebywałej wielkości i piękności brylant.

Oczarowany jubiler nie mógł się dość nazachwycać precjozami. jednak kupić nawet jeden kamień obawiał się

„Kamerdyner wielkiego księcia" udać się musiał przeto od jednego jubilera do drugiego, wszędzie powtarzając swą historję i pokazując cenne biżuterje. Wreszcie wersja o „carskich" brylantach poczęła roznosić się po mieście i pewnego dnia gdy „kamerdyner" zjawił się ponownie w pewnym sklepie, policja przytrzymała go, zabierając również kosztowności.

Wkrótce okazało się, że „wielki książę" jest tylko mitem z opowieści wschodnich, natomiast niepodobna było ustalić, czyje są brylanty, gdy wreszcie zdemaskowany kamerdyner oświadczył, iż nie chciał zwracać na siebie uwagi ludzkiej i dlatego otoczył się nimbem tajemniczości, natomiast służył jako woźny w poselstwie angielskiem w Szwajcarji i tam otrzymał w darze od swego pana na odchodnem za wieloletnią uczciwą służbę precjoza.

Narazie woźnego Stanisława Banaszkiewicza wypuszczono na wolność prowadząc energiczne dochodzenia w tej sprawie przy pomocy policji szwajcarskiej i angielskiej.

Obecnie wydział śledczy w Częstochowie może się poszczycić niemałym sukcesem, bowiem dzięki jego czujności i energji została już odnaleziona prawa właścicielka staroświeckich klejnotów, żona jednego z emerytowanych konsulów angielskich w Szwajcarji, która nie zauważyła iż w jej kolekcji kosztowności brak cennej broszy i pierścienia, które przedstawiają wartość około 20 tys. zł.

Banaszkiewicz znajduje się obecnie w Paryżu, gdzie przyjął służbę w jednym z arystokratycznych domów.

NIESPOKOJE W ABISYNJI WZRASTAJĄ.

LONDYN, 14.2. Według informacyj otrzymanych przez dzienniki londyńskie w stolicy Abisynji Addis - Abeda sytuacja na pograniczu Abisinji i włoskiego Somali oraz Erytrei stała się coraz bardziej niepokojąca. W sferach tych dochodzi codziennie do napadów wojowniczych szczepów abisyńskich na pograniczne posterunki włoskie. Przeciągające przez Addis - Abeda karawany kupców arabskich mówią o krwawej bitwie toczącej się od dwuch dni w obszarze Ualual. Dotychczas brak potwierdzenia tej wiadomości.

Z kół zbliżonych do dworu cesarskiego informują, że w miarodajnych kołach abisyńskich oceniają pesymistycznie widoki podjętej przez rząd angielski akcji medjacyjnej. Ogromne rozczarowanie wywołał w kołach tamtejszych fakt uchylenia się ligi narodów od rozpatrzenia sporu włosko - abisyńskiego. Nie jest wykluczone, że Abisinja w najbliższym czasie wystąpi z ligi.

Co pisze gazeta żebraków

Wszedzie egzystują różne organy zawodowe, gazety fryzjerów, hotelarzy, rzeźników itd. Rzadko jednak spotkać się można z bardziej oryginalnym organem prasowym, jak ten, którego siedziba, redakcja i administracja, znajdują się w jednym z szynków dzielnicy Saint Paul w Paryżu. Jest to gazeta żebraków. Redaguje ją pewien były urzędnik notarjalny, który „zeszedł na psy", jak się mówi, ale to nie przeszkadza mu, że na tym swoim „świstku" zarabia przeciętnie 1200 do 1500 franków na miesiąc, czyli około 450 złotych.

Zależnie od stanu finansów swego redaktora organ ten pod nazwą „Journal des Medingots" (Gazeta żebraków) wychodzi już to w druku, już to ręcznie pisana, już też odbijana na powielaczu. Jak każde pismo, które się szanuje, posiada kilka działów redakcyjnych oraz osobny dział ogłoszeniowy.

Na czele idzie artykuł wstępny, w którym broni się interesów żebraków i wysuwa ich postulaty, jak np. aby osobna ustawa uregulowała system żebraniny, tak, żeby nie było „niezdrowej konkurencji" i żeby każdy żebrak miał przydzielony swój rejon. W razie wkradania się na cudzy „rezerwat" spór mają rozstrzygnąć władze i sądy.

Innym razem naczelny redaktor broni żebraków przed posądzaniem ich o lenistwo i żerowanie na bliźnich. Wychodzi z założenia, że jeśli nie są oni elementem specjalnie dodatnim, to jednak również nie przynoszą szkody i nie wyrządzają nikomu krzywdy. Skromnie i pokornie proszą o datek, choćby mogli, jak tylu innych, kraść miljony, biorąc się do operacyj bankowych lub handlowania bonami bajońskimi.

Następnie idzie dział informacyj zawodowych, który polega na spisie domów i mieszkań, gdzie można dzwonić z niejakimi szansami sukcesu. Specjalnie ciekawą jest część ogłoszeniowa, której taryfa waha się od pół franka do 15 za wiersz. Jest tam rubryka kupna i sprzedaży stanowisk żebraczych. Czyta się naprz. następujące ogłoszenie. „Do odstąpienia w ładnem, małem mieście sytuacja ślepego przy wschodniej bramie kościoła, bardzo uczęszczanej. Przeciętna wysokość zarobków 25 franków dziennie na 4 godziny postoju".

Plemię czcicieli szatana

Paw wyobrażeniem szatana

Podróżny, jadący autem po Mezopotamji, na obszarze, zamieszkałym przez Jezydów, powinien uważać na sposób wyrażania swoich wzruszeń.— Gdyby mu np. pękła opona, a on zawołałby: „A do wszystkich djabłów!" — mógłby zostać zawleczony przed sąd duchowny spowodu bluźnierstwa. W tym kraju bowiem djabeł jest najwyższą istotą czczoną i wszelka obraza tego bóstwa może się srogo zemścić.

Ciekawe to plemię Jezydów. Mieszkają oni na południe od gór Sindżar i na zachód od Mosulu. Jest to jedno z plemion kurdyjskich, które ze swoich gór zeszło na żyzną dolinę. Nazwa ta pochodzi od jednego z kalifów Damaszku, którego to plemię uważa za największego władcą świata. Jezyd żył w 7-mem stuleciu po Chrystusie i jakkolwiek Jezydzi podają się za bezpośrednich potomków tego wschodniego władcy, który był zresztą bardzo okrutnym tyranem, w rzeczywistości pochodzenie to jest znacznie dawniejsze.

Pewien amerykański uczony, który zbadał zwyczaje i obyczaje tego plemienia, dowiedział się od wtajemniczonych kapłanów „drugiej prawdy" o pochodzeniu Jezydów, mianowicie, że w rzeczywistości pochodzą oni od Adama. Uczony oświadczył, że prawdopodobnie wszyscy pochodzimy od Adama. Na to pełen oburzenia kapłan jezydzki zauważył, że Jezydzi tem się różnią od innych ludzi, że pochodzą tylko od Adama, a Ewa nie miała z tem nic wspólnego.

Jakim cudem to sie mogło stać? Otóż wedle tradycji Jezydów, Bóg wyjął ze śpiącego Adama żebro i stworzył Ewę. Zauważył to szatan i pozazdrościwszy Bogu stworzenia kobiety, postanowił go przechytrzyć. Wyjął więc Adamowi drugie żebro podczas następnej nocy i z tego jednego żebra stworzył mężczyznę i kobietę. Z tej pary ludzi, powstałej zapomocą sztuczek djabelskich, rozpleniło się później plemię Jezydów.

Pod względem antropologicznym należy ich uważać za naród o bardzo starej przeszości i kulturze. Już ich wygląd zewnętrzny jest tego dowodem: wysokie, majestatyczne postacie, asyryjskie brody, płonące oczy, piękne sklepione czoła. Jak stare wschodnie rzeźby wyglądają mężczyźni i kobiety tego pasterskiego rodu.

Współczesny postęp zupełnie oszczędził stare tradycje i starą kulturę materjalną tego plemienia. Ich stolica Tell Billa wygląda tak, jak musiały wyglądać asyryjskie miasta; ponure mury, płaskie dachy, wąskie, pełne zakrętów uliczki.

W religji Jezydów są najrozmaitsze wątki: prawdziwa religijna wieża Babel. Czcza oni zarówno Mojżesza, Chrystusa i Mahometa, jako proroków ale bogiem ich jest, jak już wspomnieliśmy, szatan. Być może, twierdzą oni, że Bóg stworzył świat, ale w każdym razie szatan obecnie nim rządzi. Pan Bóg dobrowolnie szatanowi odstąpił tę część władzy.

Wyobrażeniem szatana Jezydów jest paw. W głównej świątyni Jezydów widać wyobrażenia pawia, wykonanego z bronzu... Należałoby przypuszczać, iż plemię, wyznające religję tak różniącą się od innych religij mahometańskich i chrześcijańskich, musi być w wiecznej wojnie z sąsiadami. Tak jednak nie jest. Czciciele djabła bynajmniej nie są djaboliczni, lecz zupełnie spokojnymi pasterzami, którzy nikomu nie mącą wody.

Demoralizacja, rozpusta i zgnilizna moralna
wśród duchowieństwa marjawickiego
„Arcybiskup", „biskupice" i siostry marjawitki
Marjawici w Zagłębiu Dąbrowskiem

Od kilku dni prasa donosi o awanturach, jakie rozgrywają się w Płocku i w innych ośrodkach, gdzie marjawici mają swych wyznawców

Jakie są przyczyny rozłamu i awantur, kończących się często bardzo gorszącemi zajściami, o których ogół wie tylko z głośniejszych wypadków? Jak się ustosunkowały nieliczne grupki „wiernych", rozsiane w różnych częściach Polski, do swoich „zwierzchników", walczących tak zacięcie ze sobą?

Leży przed nami „Jednodniówka marjawicka" wydawnictwo zgromadzenia kapłanów marjawitów, wydane w Płocku z datą 10 lutego b. r. Cały numer jest poświęcony obecnemu rozłamowi. Na pierwszej stronie znajduje się

LIST PASTERSKI BISKUPÓW I CAŁEGO DUCHOWIEŃSTWA STARO - KATOLICKIEGO KOŚCIOŁA MARJAWITÓW DO LUDU MARJAWICKIEGO.

W „liście" tym, skierowanym przeciwko „arcybiskupowi" Kowalskiemu czytamy m. in.:

„Człowiek ten postawiony na czele kościoła marjawickiego sięgnął po tytuły i stopniowo po przymioty, właściwe Samemu Bogu i Chrystusowi. Ogłosił on, że jest „martwem narzędziem w ręku Boga", że „co on czyni, to czyni Bóg", — że „każda jego myśl, słowo i czyn są z Ducha św". Niegdyś potępiał nieomylność biskupa rzymskiego, chociaż tamten przywłaszczał sobie rzekomą nieomylność tylko w rzeczach wiary i moralności. Arcybiskup zaś Michał (Kowalski) przypisuje sobie nieomylność we wszystkich czynach życia prywatnego i w rządzeniu kościołem. Postawiwszy jako dogmat swoją nieomylność, żąda od wszystkich marjawitów, a w pierwszym rzędzie od kapłanów i biskupów, bezwzględnej wiary w niego, wyrażając to w 5-em przykazaniu kościelnem: „Arcybiskupa marjawitów we wszystkiem bez zastrzeżeń słuchać". Z takiego źródła zrodziły się stałe objawienia, jedne z drugiemi sprzeczne i żądanie absolutnej w nie wiary".

SIOSTRA IZABELA.

W jednym z artykułów skierowanym przeciwko dotychczasowym władzom kościoła marjawickiego czytamy o licznych kaprysach niejakiej „siostry" Izabeli, byłej przełożonej, do której dyspozycji były zawsze

„puchy łabędzie, angorska wełna królicza najcieńsze jedwabie na oblamówki, jedwabiem szyta bielizna, wstążki, liberty i t. d. — wszystko było jeszcze za ordynarne, za ciężkie, za bardzo kłujące. Wymaganie najlepszych materjałów na ubranie, niszczenie drogich materjałów przez niezliczone przeróbki, ciągła zmiana różnych rzeczy, które już spowszedniały — rujnowały ducha sióstr. Dziwactwa zaś przy dopasowywaniu ubrania były wprost bajeczne. Siostry przerabiały czasami jedną i tę samą rzecz po piętnaście razy. Jedna z sióstr szwaczek mówiła, że jeżeli będzie musiała przerobić jakąś rzecz szesnasty raz, to się utopi w Wiśle".

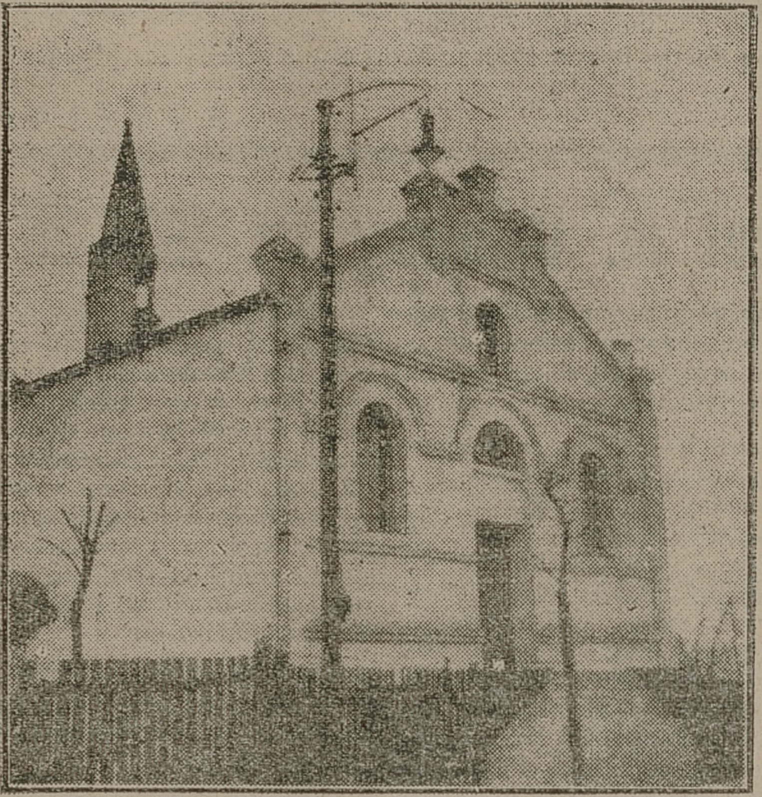
Jak z dalszego ciągu „artykułu" wynika, nie obchodziło się też bez scenek humorystycznych.

„S. Izabela po raz niewiadomo który kazała coś przerobić. Siostry zrozpaczone i zniechęcone dosłownie nie ruszyły nic z tej rzeczy i po paru godzinach lub na drugi dzień oddawały ją, a dawna przełożona zachwycała się nadzwyczajnie, że teraz tak dobrze pasuje. Siostry śmiały się tylko z tych niepoczytalnych dziwactw".

ROZPUSTA, OBŻARSTWO I DEMORALIZACJA W KLASZTORZE.

Grymasom w ubraniu dorównywały grymasy i kaprysy w jedzeniu. W pokoju przełożonej

„nie schodziły ze stołu cukry, czekolada, owoce i wino w tym samym czasie, gdy ogół sióstr nie miał na cukier i pił gorzką kawę i czasami nie miał chleba. Co jednego dnia smakowało, wprost zachwycało, to po paru godzinach było odrzucane, jako coś wstrętnego. Pewnego dnia aż 17 potraw musiały siostry przyrządzać, na mieście najdroższe prowianty kupować, bo nie byłej przełożonej nie smakowało. Ile znieść musiały biedne siostry kucharki, to trudno wypowiedzieć".



Przy ul. Rybnej w Sosnowcu znajduje się skromny dom, posiadający charakter kina na przedmieściu — to kościół marjawicki.

W dalszym ciągu „artykułu" czytamy, że przełożona S. Izabela

„wykroczyła i przeciw ślubowi czystości, nie widząc już w ciemnościach ducha, jaką drogą kroczyć".

Dowiadujemy się dalej, że

„skłaniała ona i uczyła siostry jak mają podobać się arcykapłanowi — drugiemu Chrystusowi. Starała się zapełniać klasztor ładnemi siostrami, ażeby zaś mieć ładne siostry w internacie w Płocku tylko ładniejsze dzieci były zatrzymywane, a brzydsze wysyłane na filje. Sama była przełożona i s. Melanja, wychowawczyni, mówiły nauczycielkom, upominającym się za usuwanemi dziećmi, że musza wyjechać, bo są brzydkie. Nie dalej jak w bieżącym roku szkolnym uczenica kl. 4-ej Natalja Karpińska miała wyjechać z Płocka ponieważ się nie podobała z urody, dopiero na prośby nauczycielek zostawiono ją w Płocku".

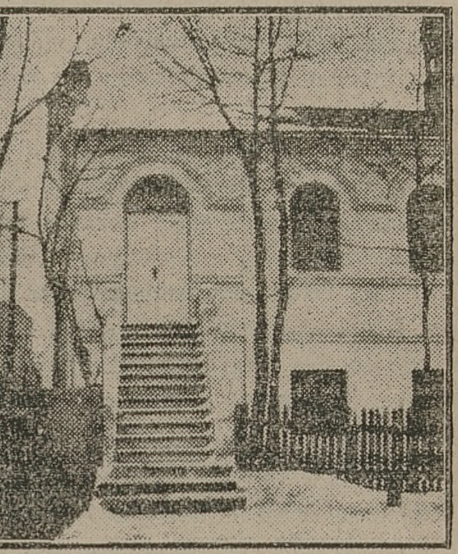
W artykule p. t. „Przełom styczniowy w marjawityźmie" o zanieczyszczenie atmosfery i „skażenie prostych, szczerych, serdecznych obyczajów nietyle braci, ile sióstr marjawitek" oskarżony jest arcybiskup Michał Kowalski. Dzięki niemu

„na czele kościoła marjawickiego stanęło kilka żądnych władzy i nieprzebierających w środkach dziewcząt, które „arcybiskup" za bezkrytyczne uleganie mu wynosił na biskupstwo, kapłaństwo, probostwo i kierownicze urzędy".

Jak się skończy ta walka o władzę, czy też o „oczyszczenie" obyczajów w kościele marjawickim — trudno przewidzieć. Obydwie strony wysyłają do swoich wiernych „listy pasterskie", w których się wyklinają, jeżdżą także podobno po niektórych „parafjach" marjawickich wysłannicy Kowalskiego i jego przeciwników. Po czyjej stronie opowiedzą się nieliczne grupki „wiernych", którzy będąc zdaleka od Płocka i nie mogąc naocznie niczego sprawdzić, otrzymują ze „stolicy" najbardziej sprzeczne informacje i rozporządzenia?

MARJAWICI W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM.

Mało kto z mieszkańców Zagłębia chyba wie, że w Dąbrowie i w Sosnowcu są dwie parafje marjawickie. **Parafja marjawicka w Dąbrowie mieści się przy ul. Łukasińskiego pod nr. 31, gdzie jest kilka „sióstr". Liczy ona od 20 do 30 „wiernych". Parafja sosnowiecka znajduje się na Pogoni przy ul. Rybnej.**



Wejście do świątyni z podwórka — po stopniach.

Pod kościołem marjawickim, mieszczącym się w niewielkim, białym budynku, są suteryny, w których mieszka obsługa kościoła i cztery „siostry", utrzymujące się z wyrobu wełnianych skarpetek, swetrów i t. p. Na czele tych parafij zagłębiowskich stoi „ksiądz" Szymanowski, obsługujący całe Zagłębie i okolicę, który w parafji sosnowieckiej ma swoją stałą siedzibę. Ilość wyznawców marjawityzmu w Sosnowcu dochodzi podobno do stu rodzin. Rekrutują się oni przeważnie ze sfer robotniczych. Związek „prowincji" ze „stolicą" Płockiem jest stosunkowo luźny, zwłaszcza w ostatnich czasach wskutek wystąpień „biskupów" i „biskupic" marjawickich nastąpiła całkowita dezorjentacja. Większość zagłębiowskich marjawitów wypowiada się za biskupem Feldmanem, chociaż niektóre jednostki trwają jeszcze przy Kowalskim.

W każdym bądź razie należy stwierdzić, że rozpusta, bluźnierstwo, demoralizacja i upadek moralny jaki panuje w tej sekcie wróży jej niechybny i szybki koniec.

K.

MOBILIZACJA WE WŁOSZECH.



Zatarg włosko - abisyński jest narazie przedmiotem rokowań dyplomatycznych. Włochy jednak zarządziły mobilizację dwuch dywizyj. Na zdjęciu — rezerwiści otrzymują w koszarach umundurowanie, z nieodłączną już dziś w ekwipunku żołnierskim — maską gazową.

Wiadomości radjowe

SŁYNNA ORKIESTRA NAMYSŁOWSKIEGO PRZYGRYWA.

Znana ze swych tradycyj kultywowania muzyki ludowej orkiestra Stanisława Namysłowskiego przygrywać będzie radjosłuchaczom „od ucha" w niedzielę o godz. 19. Porywające mazury wiejskie, charakterystyczne „wesela", oberki, jak „zawierucha", oraz swojskie melodje złożą się na program koncertu.

W TAKT WĘGIERSKICH OPERETEK.

Węgierskim twórcom słynnych operetek grywanych z żywem powodzeniem na całym świecie, na imię: legjon. Przodują im. nazwiska Lehara, Kalmana i Abrahama. Operetkowa muzyka węgierska ze swym ognistym czardaszem i sentymentalnym ornamentem „cygańskiej melodji", obok foxtrotów, tang i slow-foxów, komponowanych z szerokim rozmachem, porywa swą niezwykłą melodyjnością i działa na słuchacza „jak „węgierskie wino", tembardziej jeśli słyszy się ją w wykonaniu artystów budapeszteńskich. Nie lada okazją więc będzie wieczór operetek węgierskich, transmitowany z Budapesztu w dniu 17lutego (niedziela) o godz. 21.30 przez Rozgłośnię Polskiego Radja z Budapesztu. Program obejmuje arje i fragmenty z operetek: Lehara, Huszki, Kaosoha, Jakobiego, Buttykaya, Xincza, Stirmai, Abrahama i Kalmana w wykonaniu orkiestry budapeszteńskiej pod dyr. Frygyes Friedla z udziałem śpiewaków opery w Budapeszcie.

Afera banku Zagłębia

Akt oskarżenia doręczony oskarżonym — Wieczorek aresztowany i osadzony w więzieniu w Będzinie

Wczoraj doręczone zostały akty oskarżenia oskarżonym w aferze Banku Zagłębia, Felicjanowi Wieczorkowi, b. prezesowi zarządu tego banku, Aurelji Ziębaczowej, byłej kasjerce i innym.

Wieczorek, po otrzymaniu aktu oskarżenia został na mocy decyzji sądu aresztowany i przewieziony do więzienia w Będzinie.

Fakt aresztowania Wieczorka wywołał w całem Zagłębiu zrozumiałe poruszenie. Od dłuższego bowiem czasu główny winowajca nadużyć w banku Zagłębia bawił na swobodzie za kaucją i niewątpliwie on sam, jak i jego najbliżsi nie przypuszczali, że przed sprawą Wieczorek będzie osadzony w więzieniu.

Dzięki nieuczciwości Wieczorka i Rzuchowskiego setki ludzi i to biedaków, potraciło ciułane przez lata swe grosze. Na krzywdzie ludzkiej Wieczorek i Rzuchowski przeprowadzali swe kombinacje, a ogarnięci jakąś chorobliwą manją gromadzenia majątku cudzym kosztem zrujnowali materjalnie wiele osób.

Niewątpliwie już w niedługim czasie główni winowajcy staną przed sądem okręgowym w Sosnowcu i surowo odpowiedzą za swe przestępstwa.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU POWIATOWEGO W KIELCACH.

W związku ze zbliżającym się nowym okresem budżetowym kielecki wydział powiatowy odbył pod przewodnictwem starosty Porembalskiego dwa kilkunastogodzinne posiedzenia poświęcone ułożeniu preliminarza powiatowego związku samorządowego na r. 1935 36.

Projekt preliminarza rozważany był pod kątem jaknajdalej idących oszczędności, przyczem wydział powiatowy wysuwając zagadnienie oszczędności, jako dominantę swych poczynań, miał na celu przedewszystkiem umożliwienie swemu podstawowemu płatnikowi warunków oddłużeniowych, a w kolejnem następstwie — przywrócenie rolnictwu jego zdolności płatniczej.

W związku z projektowaną obniżką preliminarza budżetowego dokonano częściowej redukcji uposażeń pracowniczych, oraz poddano nader skrupulatnemu przejrzeniu wszystkie kredyty rzeczowe, redukując je, gdzie tylko się dało do najniezbędniejszego minimum.

Obecny więc preliminarz budżetowy na rok 1935/36 mimo zwiększonych wydatków na zdrowie publiczne, w związku z rozbudową działu sanitarnego, oraz w związku z podwyższeniem kredytów na akcję przysposobienia rolniczego został obniżony o całe 40 tys. zł., co przy okrągło biorąc 400 tys. budżecie wynosi 10 proc obniżki.

Dokonano przytem poważniejszego obniżenia działu weterynaryjnego przez obniżenie w wydatkach uposażeń oglądaczy zwierząt rzeźnych, a w dochodach opłat za badanie zwierząt rzeźnych i mięsa. W dziale drogowym obniżono szereg kredytów rzeczowych przy jednoczesnej obniżce opłat drogowych z gruntów z 90 proc. do 50 proc państw. zasadniczego podatku gruntowego, co powinno być wyraźną ulgą dla płatników danin samorządowych ze sfer rolniczych. Ponadto w najbliższych dniach wydział powiatowy dokona rewizji opłat za ubój bydła w rzeźniach, dalej opłat targowych, rogatkowych i w miarę możności samoistnego a bardzo uciążliwego dla ludndości podatku wyrównawczego pobieranego przez gminy wiejskie, co w rezultacie powinno przyczynić się w znacznym stopniu do oddłużenia zubożałego rolnictwa, a z niem do oddłużenia kieleckiego samorządu, opierającego swój byt wyłącznie na drobnym rolniku.

Podziękowanie

Przewielebnemu Księdzu, Związkowi Strzeleckiemu w Poraju, Przyjaciołom i Znajomym, którzy oddali ostatnią usługę drogiemu naszemu Ojcu,

Gustawowi Albinowi GIERSZOWI

zmarłemu dn. 10 lutego 1935 r., składamy z głębi serca płynące podziękowanie.

RODZINA.

Budżet m. Dąbrowy na 1935-36 rok

Budżet m. Dąbrowy na 1935-36 rok został już przez zarząd miasta opracowany i do przeglądu publicznego na okres 14 dni wyłożony.

Preliminarz budżetowy w dochodach przedstawia się następująco: majątek komunalny wynosi 34.415 zł., przedsiębiorstwa komunalne 121.301 że subwencje i dotacje 120 743 zł., zwroty 34.707 zł., opłaty administracyjne 11.909 zł., opłaty za korzystanie z urządzeń dobra publicznego 31.000 zł., dopłaty —, udział w podatkach państwowych 128.000 zł., dodatek do podatku państwowego 292 800 zł., podatek samoistny zł. 21.700 zł., różne 2.002 zł. oraz nadzwyczajne wpływy (podatek od węgla) zł. 116.000 zł. — **Razem 918.786 zł.**

Wydatki: zarząd ogólny 194.279 zl majątek komunalny 5.583 zł., przedsiębiorstwa komunalne —, spłata długów 153.000 zł., drogi i place 61.223 zł., pomiary i plany rozbudowy 6.004 zł., oświata 131.948 zł., kultura i sztuka 8.213 zł., zdrowie publiczne 55.702 zł., opieka społeczna 56.946 zł., popieranie rolnictwa 4.960 zł.. popieranie przemysłu i handlu 7.887 zł., bezpieczeństwo publiczne 43 989 zł. i różne 19.104 zł. **Razem 781.838 zł.**

Różnicę pomiędzy drochodem a wydatkami, wyobrażającą się w sumie 136.948 zł. przeznaczono na spłatę zaległych długów.

Nowoopracowany budżet jest w ogólnej sumie mniejszy od poprzedniego o 244 tysiące złotych.

Sytuacja strajkowa na kop. „Grodziec"

bez zmian

15 DNI ROBOTNICY OKUPUJĄ TEREN KOPALNI.

Strajk robotników na kopalni towarzystwa grodzieckiego w Grodźcu trwa w dalszym ciągu.

W dniu wczorajszym do pracy przystąpiło zaledwie 18 robotników, tak, że ogółem pracuje obecnie około 270 robotników.

Zaległości robotników są przez dyrekcję regulowane i już w dniu dzisiejszym zakończona zostanie wypłata za grudzień ub. roku.

Zaliczki za styczeń większość robotników wybrała kwitami żywnościowemi, a pozostałym robotnikom należą się mniejsze stosunkowo sumy.

Strajkujący robotnicy już 15 dzień przebywają w sali zbornej na kopalni.

Rodziny strajkujących przynoszą im na teren kopalni pożywienie, większość zaś robotników udaje się na obiad do domów, poczem powracają spowrotem do sali zbornej.

Związki zawodowe nie utrzymują żadnej łączności ze strajkującymi robotnikami, którzy sami decydują o prowadzeniu dalszej akcji strajkowej.

Korsarskie metody kapitału francuskiego

Huta Bankowa wykazuje fikcyjne straty

Bilans towarzystwa akcyjnych zakładów hutniczych huta Bankowa za okres od 1 lipca 1933 do 30 czerwca 1934 obfituje w niezwykle ciekawe momenty.

Towarzystwo huta Bankowa całkowicie znajduje się w rękach francuskich. We Francji działa spółka macierzysta o kapitale 50 miljonów franków francuskich, częściowo zamortyzowanych. Na terenie Polski działają tylko przedstawiciele Paryża którzy prowadzą tutaj wszystkie interesy spółki.

Centrala we Francji cały swój byt opiera tylko na działalności zakładów w Polsce. Zdawałaby się więc, że skoro centrala we Francji wykazuje rok rocznie poważne zyski, działalność zakładów w Polsce jest rentowna. Tymczasem buchalterja zakładów centrali we Francji i oddziale w Polsce księguje tak sprytnie, że wykazuje zyski we Francji, a straty w Polsce.

Weźmy ostatni rok; centrala wykazuje czysty zysk w kwocie 160 919 franków, oddział w Polsce stratę 853.658 złotych. Centrala za lata ubiegłe wykazuje nierozdzielone zyski w kwocie 2 895.356 franków, oddział w Polsce straty niepokryte w sumie 2.199.333 złotych.

Obrazek powyższy jest wymowny dla przedstawienia sposobu ukrywania zysków przez kapitał obcy w Polsce. Zdaje się, że kapitał francuski ma już wyrobioną u nas opinję kapitału francuskiego.

A teraz kilka cyfr, dla ilustracyj, jak się ukrywa zyski. Poprostu pożycza się duże sumy w centrali na wysokie procenty. Oddział w Polsce po stronie biernej wykazuje olbrzymią sume 19 miljonów złotych zadłużenia w centrali. To wystarczy, a jednocześnie oddział lokuje całą gotówkę także we Francji, gdyż gotówka wykazuje w kasie i w bankach oddziału wysokość zaledwie 95 tysięcy złotych, centrala zaś na tej pozycji posiada olbrzymią sumę 9 i pół miljona franków.

KRONIKA

Piątek 15 Luty

Dziś: † Faustina i Jowity
Jutro: Juljana i Juljanny
Wschód słońca: 6.47
Zachód słońca: 4.54

RADJO

WARSZAWA.

Piątek, 15 lutego.

4.65 Kiedy ranne wstają zorze. 6.50 Muzyka z płyt. 6.52. Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57. Sygnał czasu 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05. Codzienny przegląd prasy polskiej. 12.10 Muzyka lekka. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Muzyka salonowa. 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Muzyka lekka. 1,.45 Audycja dla chorych. 17.15 Płyty. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Pogadanka rolnicza. 18.10 Życie artystyczne stolicy. 18.45 Odczyt z Poznania. 19.0 Koncert z Poznania. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Płyty. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Jak spędzić święto. 20.05 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symf. z Filh. Warsz. 22.30 Recytacje poezyj. 22.40 Koncert reklamowy. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Piątek, 15 lutego.

6.45—7.40 Tr. z Warszawy. 740 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Transmisja z Warszawy. 12.10 Płyty. 12.45 Transmisja z Warszawy. 13.05 Muzyka Chopina. 15.30 Transmisja z Warszawy. 15.35 Giełda zbożowa. 15.40 Wiadomości bieżące. 15.45 Transmisja ze Lwowa 17.50 Cuda i dziwy. 18.00 Jewczyne zręko winy. 18 15 Transmisja ze Lwowa. 19.30 Pieśni ludowe. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Transmisja z Warszawy. 19.56 Wiadomości sportowe. 20.00 Jak spędzić święto? 20.05 Transmisja z Warszawy. 22.40 Koncert reklamowy. 23.00 Transmisja z Warszawy. 23.05 Skrzynka francuska.

WARRSZAWA.

Sobota, 16 lutego.

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze" 6.50, Płyty. 6.52. Gimnastyka. 7.15. Dziennik poranny. 7.35. Chwilka pań domu. 7.40. Zapowiedź programu. 7.50. Koncert reklamowy. 800. Komunikat w jęz. franc. 11.57. Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03. Wiadom. meteor. 12.05. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Koncert zespołowy. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Płyty. 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Płyty. 16.30 Audycja dla dzieci ze Lwowa. 17.00 Muzyka popularna. 17.30 Pieśni w wyk. J. Hoszowskiej. 17.50 Odczyt z Krakowa. 18.00 Przegląd prasy rolniczej. 18.10 Życie artystyczne stolicy. 18.15 Utwory fortepianowe. 18.45 Ulice i gmachy dzisiejszej Moskwy. 19.00 Reportaż ze stacji telefonów międzynarodowych. 19.20 Odczyt z Łodzi. 19.30 Recital T.. Michałowicza wiolonczela. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Transmisja z Wiednia. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy w Polsce. 21.00 Koncert symfoniczny. 21.45 Epos codzienności polskiej. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Loża Szyderców. 23.35 Płyty. 24.00 Muzyka taneczna..

—o—

Z Kielc

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W KIELCACH.

W Kielcach pod przewodnictwem prezydenta Stefana Artwińskiego, odbyło się posiedzenie rady miejskiej na którem zatwierdzono statut szpitala św. Aleksandra w Kielcach i statut emerytalny pracowników m. Kielc.

Skolei rada dokonała wyboru członków do komitetu rozbudowy miasta, w skład którego weszli. wiceprezydent Maetsche, inż. Slączka, ławnik Kłoskowski, radny Brudek, radny Ormich oraz pp. Kamieński, Bokwa i Łukasiewicz.

Preliminarz budżetowy na rok 1935 36, który zamyka się po stronie dochodu cyfrą 1.166 tys. zł. i po stronie wydatków cyfrą 1.064 tys. zł. odesłno do komisji finansowo budżetowej.

Następnie rada na wniosek urzędu wojew. uchwaliła obniżkę opłat szpitalnych z 6 zł. na oddziale wewnętrznym na 5 zł. i z 8 zł. na oddziale chirurgicznym na 6 zł. dziennie.

Projekt założenia schroniska dla umysłowo chorych błąkających się po ulicach miasta, odesłano do komsji, która w tym celu została wybrana z grona radnych.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś teatr miejski z Sosnowca gra w Strzemieszycach w sali kino - teatru „Paw“ świetną komedję w 3 akt. S. Kiedrzyńskiego pt. „TEN I TAMTEN“.

Jutro staraniem K. P. W. ognisko w Maczkach urządza przedstawienie teatru miejskiego z Sosnowca pt. „STEFEK“.

Niedziela — premjera — „CUDZE DZIECKO“ wielki przebój sowiecki W. Szkwarkina.

Sztuka ta weszła na wszystkie sceny Europy, ciesząc się ogromnem powodzeniem. Reżyseruje sztukę p. H. Zelwerowiczówna.

NA FRONCIE PRACY W ZAGŁĘBIU BEZ WIĘKSZYCH ZMIAN.

W ub. tygodniu sprawozdawczym w stanie zatrudnienia w przemyśle Zagłębia Dąbrowskiego nie zaszły większe zmiany.

W przemyśle węglowym — bez zmian.

W przemyśle metalurgicznym zaszła nieznaczna zmiana na gorsze.

Mianowicie fabryka rur i żelaza Hulczyńskiego zredukowała 58 robotników z wydziału Welmanna i wykańczalni.

Huta Katarzyna przyjęła do pracy 25 robotników do wydziału budowlanego i walcowni.

W innych gałęziach przemysłu — bez zmian.

—o—

SPRAWA UPADŁOŚCI KOPALNI „HELENA“

Proponują 25 proc. układ wierzycielom

Pod przewodnictwem sądziego komisarza dyr. Hackenberga i syndyka adw. Wojciechowskiego, odbyło się wczoraj w sadzie okręgowym zebranie wierzycieli kop. „Helena“

Na zebraniu zgłoszony został rewelacyjny wniosek.

Pełnomocnik kop. „Helena“, adw. Fruchs, zaproponował układ z wierzycielami nieuprzywilejowanymi na 25 proc. Zebranie odroczono do dnia 13 marca br. godz. 9-tej rano.

—o—

— **Zebranie sekcji bezrobotnych P. Z. Z. P. P. i H. w Sosnowcu.** Celem poinformowania członków bezrobotnych o działalności instytutu oświaty pracowniczej i możliwościach zatrudnienia przy pracach finansowych przez fundusz pracy zarząd komisji dla spraw bezrobocia i pośrednictwa pracy przy polskim związku zawodowym pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu zwołuje zebranie bezrobotnych pracowników członków związku na niedzielę dnia 17 bm. o godz. 9 w lokalu związku przy ul. Sienkiewicza nr. 17-a w Sosnowcu i prosi wszystkich zainteresowanych o liczny udział w tem zebraniu.

— **Bal „Jedności“ w Sosnowcu.** Związek młodz. prac. „Jedność“ w Sosnowcu, urządza w dniu 23 bm. w sali „Malinowej“ na Pogoni przy ul. Marjackiej 1 (wejście od podwórza) bal „Jedności“. Wejście tylko za okazaniem zaproszenia.

— **Rewja karnawałowa.** Na ogólne żądanie uczestników zabawy, która odbyła się w dniu 12 stycznia zw. pracowników przemysłowych i handlowych w Dąbrowie urządza w dniu 2 marca r. b. drugą zabawę taneczną pt. „Rewja karnawałowa“.

— **Odczyt na Pogoni.** Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu świetlicy im. St. Żeromskiego (ul. Staropogońska 14) p. Makuchowski wygłosi odczyt na temat: „Znaczenie gospodarcze morza“.

— **Z życia legjonu młodych w Czeladzi.** Legjon młodych w Czeladzi przystępuje do zorganizowania nowego kursu kandydackiego, wobec czego przyjmuje się zapisy kandydatów na nowych członków.

Ogólne zebranie wszystkich członków odbędzie się w środę w lokalu własnym o godz. 6.30 wiecz. W niedzielę o godz. 2 popoł. projektuje się urządzenie kuligu do Gołąszy.

— **Ogólny zwązek podoficerów rezerwy w Niwce.** W dniu 17 bm. w szkole powsz. w Niwce o godz. 9 rano zwołuje walne zebranie członków koła.

Będzin — siedzibą biura emigracyjnego do... Paragwaiu

NOWY POMYSŁ KOMBINATORÓW.

Kombinatorzy i aferzyści żerujący na naiwności ludzkiej — wpadają na coraz to nowe pomysły, aby tylko wyłudzić pieniądze. Terenem operacyj sprytnych „agentów“ emigracyjnych — są obecnie kresy wschodnie, gdzie zachwalają oni wieśniakom niebywałe warunki pracy... w Paragwaju.

W Brześciu n- Bugiem krążą uporczywe pogłoski, że emigracja do Paragwaju jest zależna od rosyjskiego generała Bielajewa, który przed kilku laty wyemigrował do Ameryki Południowej wraz z kilkudziesięciu kozakami i założył tam osiedle.

Wieś poleska, podminowana temi pogłoskami, tłumnie skierowała się po informacje do stolicy województwa.— Zwłaszcza wykazuje chęć emigracji powiat prużański.

Rozeszła się jednocześnie wieść, że **„biuro informacyjne“ gen. Bielajewa w Polsce zostało założone w Będzinie.**

Interesanci otrzymali wiadomość, że każdy przyszły emigrant do Paragwaju powinien przysłać do biura fotografję i 1 zł. 20 gr. „na wydatki biurowe“.

Zakłady fotograficzne w Brześciu n-Bugiem pracują w dzień i w nocy. Setki furmanek chłopskich stoi w kolejce przed zakładami. Fotografowanie odbywa się przeważnie rodzinami na ogólnej odbitce.

Całe te sterty fotografij wraz z kosztami „wydatków biurowych“ — wędrują do Będzina.

Władze rozpoczęły energiczną walkę z tymi „niebieskimi ptakami“, którzy podają się albo za przedstawicieli gen. Bielajewa, albo też rządu paragwajskiego.

Śmiertelny wypadek nieznanego mężczyzny na kop. „Karol“

Wczoraj popołudniu, na nieczynnej od dłuższego czasu kop. „Karol“ w Zagórzu miał miejsce tragiczny wypadek.

Zwały ziemi zasypały jakiegoś mężczyznę, który zatrudniony był tam kopaniem węgla.

Po dwugodzinnej akcji ratowniczej, nieznajomego zdołano spod gruzów wydobyć, lecz już niestety — martwego.

Narazie nie zdołano ustalić nazwiska tragicznie zmarłego mężczyzny.

Zwłoki jego przewieziono do kostnicy w Dąbrowie.

Wypadki w górnictwie

Kopalnia „Paryż“ na pierwszem miejscu

Statystyka wypadków w górnictwie węglowem za m. styczeń b. r., wykazuje dalsze pogorszenie się stanu bezpieczeństwa w kopalniach.

W styczniu zaszło ogółem 21 wypadków, które pociągnęły za sobą 40 ofiar, w tem 17 zabitych i 13 ciężko rannych, nie licząc całego szeregu lżejszych obrażeń.

Liczba ta — 40 osób zabitych i ciężko rannych jest najwyższa w ciągu ostatniego półrocza. Prócz tego dodać należy do tego jeszcze 9 ofiar wypadków w bieda-szybach.

Ogółem w ciągu ostatnich sześciu miesięcy zanotowano w kopalniach w Polsce (bez bieda-szybów) 160 ofiar, w tem 81 śmiertelnych. W statystyce wypadkowości na pierwszem miejscu w Zagłębiu Śląskiem stoi kopalnia Matylda — 16 ofiar, w tem 3 śmiertelne, dalej idzie kopalnia Jacek z 8 ofiarami — w tem 6 śmiertelnych i 2 znajdujących się w stanie beznadziejnym.

W Zagłębiu Dąbrowskiem najwięcej wypadków zaszło na kopalni Paryż; pociągnęły one za sobą 10 ofiar, w tem 4 śmiertelne.

Jeżeli chodzi o klasyfikację wypadków według przyczyn, to w styczniu wszystkie niemal cięższe wypadki wynikły z obsunięcia się mas i zawalenia się chodników. Inaczej jest, jeżeli zbadamy wypadkowość w ciągu całego półrocza gdzie olbrzymią rolę odgrywają wypadki, wynikłe z przyczyny wad organizacyjnych, np. wypadki przy transporcie, przy maszynach i t. p.

Tragiczna śmierć chrześniaka prezydenta Rzplitej

OJCIEC ZABÓJCĄ DZIECKA.

W dniu 12 bm. we wsi Małoszyce, gm. Żarnowiec, w mieszkaniu gospodarza Jakóba Kury, zdarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padło 9-cio miesięczne dziecko Kury, Ignaś, chrześniak prezydenta Rzplitej.

Kura podczas kłótni ze swą żoną, trzymającą chłopczyka nał rękach, rzucił w pewnej chwili kawałkiem drzewa (polano) chcąc ją uderzyć. Na nieszczęście drzewo trafiło w główkę chłopczyka, rozbijając ją śmiertelnie.

Chrzest dziecka odbył się w dn. 23 stycznia br., przyczem do chrztu w imieniu p. prezydenta, trzymał go starosta Gliszczyński.

Pijana niewiasta w cudzej garderobie na zabawie „Sokoła” w Sosnowcu

Niezwykłe zajście miał, miejsce na zabawie tanecznej gniazda gimnastycznego „Sokół“ przy ul. Piłsudskiego 73 w Sosnowcu. Na sali pojawiła się o wyzywającym wyglądzie młoda niewiasta, która swym ubiorem i manierami wprawiła obecnych w niemało zakłopotanie. Zdziwienie uczestników zabawy doszło do zenitu, kiedy osoba ta, ubrana do wyjścia, puściła się w tany z jakimś zawianym jegomościem.

Nagle bowiem w jej kierunku poczęły odzywać się głosy: „To moje palto“, — „moja torebka“, „Trzymajcie ją, złodziejka!“...

Niewiastę zatrzymano. Okazało się że jest to 25-letnia Władysława Bielecka, mieszkanka Sosnowca (Ostrogórska 4). Bielecka zakradła się niespostrzeżenie na zabawę, poczem ubrała się w szatni w cudzą garderobę od stóp do głów. Chciała uciec, gdy jakiś pijak wciągnął ją na salę i począł z nią tańczyć.

Okazała się konieczność wezwania psychjatrów ze względu na wysoce dziwne zachowanie się oskarżonej. — Orzeczenie lekarzy wyświetliło całą zagadkę. Stwierdzili oni, że Bielecka nie jest normalną i objawia różne skłonności, które stoją w związku ze zmniejszoną u niej poczytalnością.

W tych warunkach sąd skazał Bielecką na miesiąc więzienia z zawieszeniem kary. Dowiadujemy się, że Bielecka jest mężatką i oddana została pod opiekę męża.

AKADEMJA KU CZCI PREZYDENTA MOŚCICKIEGO.

Z inicjatywy związku pracy obywatelskiej kobiet w Sosnowcu odbyła się w teatrze miejskim uroczysta akademja ku czci Prezydenta Mościckiego.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz, duchowieństwa, przedstawiciele BBWR., policji, szkolnictwa, miejscowe społeczeństwo oraz młodzież szkolna.

Na program akademji złożył się: referat oraz część koncertowa.

Zarząd związku pracy obywatelskiej kobiet składa serdeczne podziękowanie prelegentce prof. St. Massalskiej, oraz I. Lewińskiej, p. St. Fularskiemu i orkiewykonawcom programu artystycznego: p. strze koła grodzkiego BBWR. pod batutą prof. Siei.

NOWY ZARZĄD ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY W SOSNOWCU.

W lokalu własnym odbyło się doroczne walne zebranie związku oficerów rezerwy koło Sosnowiec. Obradom przewodniczył gen. bryg. Wacław Suchodolski, który powołał na asesorów maj. rez Henryka Ornowskiego i kpt. Gustawa Zygadłowicza, sekretarzował por. rez. Jan Piekarczyk.

Po złożeniu sprawozdań i uchwaleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi przystąpiono do wyboru nowych władz koła Z. O. R. Zostali wybrani do zarządu: jako prezes gen. bryg. Suchodolski Wacław, członkowie: kpt. Knapik Teofil, kpt. Zygadłowicz Gustaw, por. Koger Bronisław, por. Korzeniowski Mieczysław, ppor. Kowalski Antoni, ppor. Wojciechowski Zygmunt. Zastępcy: ppor. Szymański Stanisław, ppor. Ryszard Szczerbiński i Piekarczyk Jan, por. Szeak Wacław, ppor. Adolf Słomczyński. Do komisji rewizyjnej: kpt. Kantor - Mirski Marjan, ppor. Gruszczyński Edmund, ppor. Almstaedt Hugon, zastępcy: mjr. Ornowski Henryk i kpt. Podstawski Klemens.

POSTRZELENIE ZŁODZIEJA W SOSNOWCU.

Onegdaj na stacji towarowej w Sosnowcu (Pogoń), w czasie dokonywania kradzieży węgla, postrzelony został przez wartownika kolejowego Władysław Cebula, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Dziewiczej 3.

Cebula wyskoczył na wagon i począł zrzucać kawały węgla.

Kradzież spostrzegł wartownik, który wystrzelił do złodzieja, raniąc go w prawą nogę.

Postrzelonego Cebulę przewieziono do szpitala miejskiego w Sosnowcu.

—o—

— **Bal z kotyljonem.** Związek strzelecki, Sosnowiec II w dniu 16 bm. w świetlicy K. P. W. w Sosnowcu przy ul. Kilińskiego 3 urządza bal z kotyljonem. Początek o godz. 20-tej.

— **Akademja w Dańdówce.** Świetlica w Dańdówce urządziła akademję z racji 15-lecia odzyskania morza. Referat o morzu wygłosiła kierowniczka, „Szumi morze“, „Polsko na Bałtyk oczy zwróć“ deklamowały pp. Nawarówna J., W G..ncówna, St. Bryłówna. Chór odśpiewał kilka pieśni. Po akademji odbyła się herbatka z tańcami dla członków.

— **Świetlica czeladzka wystawia wieczór góralski w teatrze katowickim.** Wieczorem góralskim wystawionym przez świetlicę miejską w Czeladzi żywo zainteresował się wydział opieki pozaszkolnej w Katowicach, z ramienia którego przybyło do Czeladzi kilku przedstawicieli z p. Salą na czele. Pan Sala przybył wraz z uniwersytetem powszechnym z Katowic i po zapoznaniu się bliżej z pracami świetlicowemi zaprosił świetlicę czeladzką do wystąpienia z wieczorem góralskim w przyszłą środę w teatrze polskim w Katowicach.

Dziś przybywa do świetlicy wycieczka seminarjum żeńskiego z Sosnowca.

— **Drobny pożar w Czeladzi.** Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar, w nowobudującym się domu Jana Mikulskiego w Czeladzi.

Ogień spostrzeżono w porę i ugaszono go w zarodku. Straty wynoszą około 30 zł.

— **Kradzież mieszkaniowa.** Z mieszkania Bajli Hops (Sosnowiec, Narutowicza 38) skradziono futro, garderobę i bieliznę, wartości 1685 zł.

Z ŻYCIA ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W MACZKACH.

Pod przewodnictwem komendanta powiatu Z Nowary odbyło się walne zebranie oddziału Z. S. w Maczkach przy bardzo licznym udziale strzelców. Przed przystąpieniem do obrad zebrani uczcili pamięć legjonisty pierwszej brygady ś. p. Antoniego Warmuzka st. strzelca Z. S. i członka oddziału, który zmarł w br.

Zarząd oddziału na czele z prezesem Bronisławem Szczepaniakiem i komendantem Pawłem Dońcem włożył dużo energji i inicjatywy ,aby oddział postawić na należnym poziomie organizacyjnym.

Do zarządu oddziału na okres 1935-36 zostali wybrani: kierownik szkoły B. Szczepaniak — prezes, P. Doniec — komendant i jako członkowie: Tobolski, Skwarek, Urbański, Cop, Jędrzejewski, Frydrych, Jędruszek i Stemplewski.

W zebraniu uczestniczyli zastępca komendanta powiatu D. Hanak i komendant oddziału Środuła R. Szczerbiński.

WALNE ZEBRANIE Z. S. W NIWCE.

Odbyło się walne zebranie oddziału Z. S. w Niwce, przy udziale komendanta powiatu Z. Nowary, oraz przedstawicieli zaproszonych organizacyj z terenu Niwki i sąsiedniego oddziału Z. S. „Staszic".

Zebranie zagaił prezes p. Jagodziński, prosząc jednocześnie na przewodniczącego p. Nowarę, na asesorów dyr. E. Wintera, p. Trzmiela i na sekretarza p. Stułę.

Ze sprawozdań wynika, iż oddział, pomimo ciężkich warunków terenowych, dzięki wytężonej pracy zarządu, wykazał dużą żywotność w okresie sprawozdawczym, przez co zyskał sobie uznanie i sympatję ogółu obywateli. Oprócz sekcji piłki nożnej, zalegalizowanej w PZPN., w ostatnich czasach zorganizowana została sekcja żeńska.

Do nowego zarządu zostali wybrani pp.: Jagodziński—prezes, Cz. Grajnert, J. Tataruch, M. Kopczyński, A. Szymik, J. Broda i F. Tworek, z sekcji żeńskiej p. K. Witulska i komendantka J. Rudnicka, z sekcji sportowej Fr. Krzyżowski i W. Koźmiński.

Na zakończenie komendant Nowara wygłosił dłuższe przemówienie.

— **W sądzie okręgowym w Sosnowcu** odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko 33-letniemu szewcowi z Grodźca Stefanowi Szadurskiemu, oskarżonemu o lichwę.

Szadurski wypożyczał biedakom pieniądze na dwa procent miesięcznie.

Lichwiarza skazał sąd na dwa tygodnie aresztu.

Z zebrania myśliwych
powiatu będzińskiego

W lokalu stowarzyszenia techników w Sosnowcu, odbyło się zebranie ogólne myśliwych powiatu będzińskiego.

Obrady odbyły się przy udziale kilkudziesięciu myśliwych. Przewodniczył zebraniu inż. L. Rudowski.

Oprócz przemówień, przewidzianych w porządku dziennym zebrania, również aktualne sprawy łowieckie stwarzały temat do dyskusji, w której brali udział zebrani.

Ze spraw ważniejszych, podkreślano konieczność zrzeszania się myśliwych w zorganizowane kółka myśliwskie, obowiązek należenia do polskiego związku stowarzyszeń łowieckich za opłatą zł. 5 rocznie, oraz popierania organu związku „Łowca Polskiego", drogą prenumeraty tego pisma.

Omówiono sprawę ubezpieczenia straży łowieckiej, co stanowić winno obowiązek, zarówno zrzeszeń łowieckich, jak i poszczególnych myśliwych, zatrudniających w swych łowiskach straż łowiecką, narażoną nieraz na poważne niebezpieczeństwo ze strony kłusowników.

Kłusownictwu poświęciło zebranie sporo uwagi, przyczem przewodniczący zebrania podkreślił wydatną pomoc, jaką w zwalczaniu kłusownictwa w powiecie, okazuje starostwo będzińskie. Odczytano sprawozdanie komitetu funduszu dla walki z kłusownictwem w pow. będzińskim, który za trzy lata swej działalności, wypłacił nagród funkcjonarjuszom policji państwowej i straży łowieckiej na sumę zł. 1960. Saldo funduszu wynosi obecnie zł. 1257. Komitetowi funduszu przewodniczy starosta A. Izydorczyk. Fundusz zawdzięcza swe środki, ofiarności myśliwych powiatu będzińskiego, którzy w swoim czasie dobrowolnie opodatkowali się na rzecz omawianej akcji, dając tem piękny przykład, myśliwym innych dzielnic naszego kraju. Podano do wiadomości zebranych wykaz kar za kłusownictwo i przestępstwa łowieckie, zastosowanych przez starostwo będzińskie w r. 1934 w kilkudziesięciu wypadkach.

Wreszcie zebranie uchwaliło jednogłośnie dobrowolne opodatkowanie się w roku 1935 na fundusz dla walki z kłusownictwem w wysokości zł. 2. Każdy myśliwy, przed odebraniem karty łowieckiej wpłacić winien na konto PKO. Nr. 307.295 komunalnej kasy oszcz. w Będzinie zł. 2, zaznaczając na stronie odwrotnej środkowego odcinka blankietu PKO., że kwota przeznaczona jest dla komitetu funduszu dla walki z kłusownictwem w powiecie będzińskim. Myśliwi, którzy już posiadają karty łowieckie na rok 1935, winni wpłatę uiścić ex post.

W wolnych wnioskach poruszono sprawy obniżenia podatku gminnego od wykonywania polowania, potrzebę prowadzenia statystyki myśliwskiej i propagandy na terenie szkół powszechnych ochrony zwierzyny łownej i ptactwa śpiewającego.

Wandalizm wiejskich parobczaków
W NOCY ZNISZCZYLI URZĄDZENIE SZKOLNE.

Niespotykany wypadek zdziczenia wśród wiejskiej młodzieży zdarzył się w Jaworzniku, powiatu zawierckiego.

Jacyś nieznani sprawcy wtargnęli do miejscowej szkoły,zdarli tabliczki z napisami w klasach plany szkolne, obrazy, mapy itp. poczem po zarysowaniu ścian i drzwi szkolnych, zbiegli.

Przeprowadzone śledztwo ujawniło, że sprawcami karygodnego wybryku byli bracia Smętkowie z Jaworznika, 19-letni Franciszek i 17-letni Stanisław.

Wczoraj stanęli oni przed sądem okręgowym w Sosnowcu, który skazał młodocianych wandalów na dwa tygodnie aresztu.

Eksplozja naboju górniczego w Kielcach
TROJE DZIECI CIĘŻKO RANNYCH.

W mieszkaniu Władysława Adamca w Zachełmie, pow. kieleckiego, wydarzył się tragiczny wypadek, który spowodował 12-letni chłopiec Antoni Kumański.

W czasie nieobecności domowników w mieszkaniu zabawiali się: 3-letnia córka Adamca — Rozalja, 13-letni Stanisław Kurek i 12-letni Antoni Kumański, który począł w pewnej chwili manipulować znalezionym kapiszonem górniczym, wskutek czego spowodował eksplozję, doznając urwania 3-ch palców lewej ręki i silnego poszarpania dłoni tej ręki.

Stanisław Kurek i 3-ch letnia córka Adamca doznali pokaleczenia twarzy i rąk.

Z Olkusza

OSZUKAŃCZY NARZECZONY WYŁUDZIŁ PIENIĄDZE OD JEDNEJ I POSZEDŁ DO DRUGIEJ.

Teodozja Jończykówna z przedmieścia Olkusza zwróciła się ze skargą do policji na b. swego narzeczonego, Władysława Jaworskiego z Chechła, gm. Bolesław. — Jaworski poznał się z Jończykówną w jesieni r. ub. i dotąd był jej wiernym, dopóki nie wyłudził od niej całej uciułanej gotówki w sumie 250 zł., pod pozorem kupna niezbędnych przedmiotów do przyszłego mieszkania.

Gdy p. Teodozja na książeczce PKO. nie miała już ani grosza, — Jaworski znikł. Oszukana narzeczona nie założyła jednak rąk z rozpaczy. lecz poczęła szukać niewiernego po świecie i znalazła go onegdaj przy boku innej narzeczonej, niejakiej Wandy Kulawikówny w Sosnowcu (domy Schöna).

Ponieważ Jaworski kategorycznie oświadczył, że żenić się nie będzie, Jończykówna oskarżyła go o oszustwo.

(ol) **Kursy higjeny i rolnicze.** W kole gospodyń wiejskich w Wierzbicy trwały od 9 bm. kursy higjeny, zakończone w dn. 14 bm. Na kursie tym wykładali pp.: Truszkowska, higjenistka PCK. z Warszawy i dr. Kański, lekarz ośrodka zdrowia w Pilicy i Żarnowcu. Podobne kursy odbędą się w kołach gospodyń wiejskich: od 15 do 19 bm. w Żarnowcu i od 19 do 24 bm. w Łobzowie.

W szkole rolniczej rady pow. w Trzyciążu od 3-ch dni trwa kurs przysp. rolniczego dla przodownic i przodowników, prowadzony przez inspektorów kieleckiej izby rolniczej pp.: Michejdę - Tytulską, Pniewskiego i Michejdę, oraz delegata zw. strzeleckiego p. Kwiatkowskiego.

Kurs zakończony zostanie w dn. 17 bm.

(ol) **Zabawa taneczna.** Jutro we własnej świetlicy i świetlicy dla bezrobotnych w Olkuszu, odbędzie się zabawa taneczna zw. rezerwistów.

(ol) **Uroczyste przeniesienie rodału do synagogi.** — Onegdaj odbyło się uroczyste przeniesienie nowego rodału do synagogi w Olkuszu, z mieszkania Joska Estrajcha, w obecności cadyka ?werskiego z Częstochowy. Uroczystości zakończyły się o godz. 12 w nocy.



55.

— I ja także spodziewam się tego — odpowiedział Albert, zdejmując paltot i kładąc na siebie czarny żakiet aksamitny, który zostawiał w pracowni.

— Ojciec musi być bardzo zajęty? — odezwał się Gabrjel Servet.

— Nadzwyczaj. Pan wie, że on sędzia od stóp do głowy i że z prawdziwą namiętnością śledzi zbrodnie. Pojmuje bardzo dobrze trudności w tej sprawie, ale go to nie zniechęca.

— Jeżeli mu się nie uda, to chyba już nikomuby się nie udało. Ale da sobie radę.

W czasie rozmowy tej syn sędziego śledczego usiadł przy jednej ze sztalug i rozcierał farby na palecie.

— Czy mam dalej malować ten krajobraz? — zapytał.

— Naturalnie.

— Może ma pan jakie uwagi do uczynienia?

— Żadnych.

— Mów, kochany mistrzu. Słuchać będę z wdzięcznością i postaram się z twych rad skorzystać.

Gabrjel Servet wstał na kilka minut od obrazu, którego przedmiot opisaliśmy, stanął przy uczniu swym i wypowiadział uwagi swe i rady wyrażeniami technicznemi, które uważamy za niepotrzebne powtarzać.

— Zrozumiałeś? — zapytał.

— Zrozumiałem i postaram się tego dowieść.

Nauczyciel wrócił znów na swe miejsce, ujął za pędzel i zabrał się gorąco do roboty, a uczeń także pracował przy nim.

Przez kilka minut nikt z nich nie mówił ani słowa. Albert de Gilbray był młodzieńcem, obdarzonym naturą nietuzinkową i wyjątkowym umysłem.

Dziewiętnaście lat mając, ukończył nauki klasyczne ze złotym medalem. Teraz uczęszczał na wydział prawny, ale nie od niechcenia, lecz z zamiłowaniem, bo obierał sobie zawód adwokacki i chciał jaśnieć w pierwszym szeregu.

Hulaszcze życie studentów jego kolegów nie miało dlań żadnego powabu.

Nigdy nie włóczył się po knajpach, ani po balikach. Przekładał ponad nie artystyczne rozkosze i wolne godziny poświęcał pracy około sztuk pięknych.

— Będę adwokatem — mówił do siebie — ale jednocześnie będę malarzem, jedno nie przeszkadza drugiemu.

W ten sposób będę miał dwie cięciwy zamiast jednej. Fortuna kapryśna bywa.

Gilbray niezmiernie kochał syna, który mu się też odwzajemniał takiem samem uczuciem.

Jednakie mieli radości i smutki jednakie.

Ojciec był niepocieszony po stracie swej ukochanej żony, a syn, chociaż bardzo mało pamiętał matkę, bo umarła, gdy kilkoletniem był dzieckiem, zachował dla niej w sercu drogie i święte wspomnienie.

Ojciec z synem nie rozstawali się nigdy. Mieszkali z sobą razem przy ulicy Regue.

Podczas gdy artysta i uczeń pracowali, odezwał się dzwonek.

— Ktoś z gości — rzekł Gabrjel.

— Może amator jaki przyszedł zamówić u pana obraz — dodał Albert ze śmiechem.

Malarz pociągnął za sznurek otwierający drzwi od ulicy, o którym już mówiliśmy.

Na schodach nic nie było słychać i dzwonienie rozległo się znowu.

— Z pewnością gość jakiś, bo nie zna naszych obyczajów i nie śmiał wejść, nie będąc proszonym — odezwał się Gabrjel — zobacz, kto to taki.

— Zaraz.

Młodzieniec położył paletę i pędzle i wyszedł prędko z pracowni.

Wrócił za kilka minut z mężczyzną pięćdziesięcioletnim i młodem dziewczęciem, najwyżej ośmnastoletniem.

Młode to dziewczę, blondynka o niebieskich oczach, zgrabne i pełne wdzięku, było iście czarujące.

Towarzysz jej, tłuścioch co się zowie, miał twarz ceglastej cery, a szyję krótką, do apopleksji podatną. Dystynkcji w nim zgoła nie było.

Ruchy jego jednak i sposób. w jaki się ukłonił, dowodziły obycia się ze światem, a oczy wyrażały rozum.

— Czy mam zaszczyt mówić z panem Gabrjelem Servet, znakomitym artystą? — zapytał gość.

— Jestem Gabrjelem Servet — odpowiedział artysta z uśmiechem — ale nie mogę przyjąć zbyt pochlebnego tytułu, jaki pan dodaje do mego nazwiska.

Podał krzesła i mówił dalej:

— Szanowni państwo może raczą usiąść.

Tłuścioch nie dał się drugi raz prosić i usiadł.

Młoda dziewica także usiadła, nieco się zarumieniwszy od pałającego spojrzenia, jakie skierował na nią Albert de Gilbray.

Gabrjel mówił dalej:

— A teraz może państwo będziecie łaskawi powiedzieć, czemu zawdzięczać mam ich przybycie.

d. c. n.

Dzień krwi i chwały pod Rarańczą

PROTEST ŻOŁNIERZA POLSKIEGO PRZECIWKO „CZWARTEMU ROZBIOROWI POLSKI".

Niewesołym był miesiąc luty 1918 r. dla narodu polskiego. Komendant Piłsudski w więzieniu w Magdeburgu, oficerowie i legjoniści za drutami Szczypiorna i Benjaminowa. W Warszawie rządzi Beseler, a w Brześciu Niemcy i Austrjacy pertraktują w sprawie pokoju, godząc się na oddanie wrogom polskiej Chełmszczyzny, uświęconej krwią męczeńską naszych braci.

Ten ostatni fakt społeczeństwo nasze przyjmuje jako „czwarty rozbiór Polski", a wiadomość o tem dociera do II Brygady Legjonów, znajdującej się po raz drugi na Bukowinie, na tym samym terenie na którym na wzgórzach Rarańczy i Rokitny rozegrała się w maju 1915 r. słynna szarża ułanów rotmistrza Zbigniewa Wąsowicza. I z rozpaczonych dusz żołnierskich wydziera się jedno tylko pragnienie: pomścić krzywdę, wykazać wobec świata, że żołnierz polski tylko z bronią w ręku protestuje, gdy wrogowie krają na części Ojczyznę.

Słynna dziś w historji II Brygada Karpacka, w tych przełomowych dniach lutego, jest potężnym zbiornikiem siły wybuchowej i szykuje się do walnej przeprawy. Dnia 15 lutego 1918 r. zbiorowa wola II Brygady wyraża się już w jednem tylko: przejść przez okopy, sprzymierzyć się z uzbrojoną formacją polską na południu Rosji i wspólnie uderzyć na niemieckie i austrjackie wojska.

Oto psychologiczne tło tego potężnego odruchu, tej wielkiej manifestacji, tego bohaterskiego rzucenia się w wir krwawej walki, jakiem była wówczas Rarańcza.

Niestety nie wszystkim udało się wykonanie planu. Wśród silnych zmagań zwalczając przemoc austrjacką, przedarły się przez front dwa pułki. Stały się one później ideowym o ś r o d k i e m dla polskich oddziałów, uformowanych na terenie Rosji. Pułki ce krwawiły pod Kaniowem, z nich też powstała epopeja syberyjskiej dywizji gen. Czumy i one zawędrowały aż na Murmań, niosąc wszędzie wiarę w wyzwolenie Polski.

—o—

Pożyteczne wydawnictwo

Polska Agencja Telegraficzna wydała „Rocznik Polityczny i gopodarczy 1935".

Na 1000 stronach druku zgromadzone zostały informacje potrzebne w codziennej pracy zarówno urzędnikowi państwowemu lub samorządowemu, jak i finansiście, przemysłowcowi, kupcowi, dyplomacie, publicyście, adwokatowi czy nauczycielowi.

Wyczerpująco opracowane zostały działy: podatkowy, ubezpieczeniowy, informacyj o sieci i zakresie działania urzędów państwowych i instytucyj publicznych, sport i wychowanie fizyczne także znalazły wszechstronne oświetlenie. Ponadto wyszczególnia rocznik wszystkie osoby, zajmujące stanowiska kierownicze w instytucjach rządowych, samorządowych i społecznych, przemyśle i handlu. Wogóle „Rocznik PAT 1935" jest prawdziwym przewodnikiem we wszystkich dziedzinach życia politycznego, gospodarczego i społecznego Polski współczesnej i powinien znaleźć się w każdem biurze w każdej szkole i w każdej porządnie prowadzonej bibljotece.

Staranna szata zewnętrzna obok stosunkowo przystępnej ceny, podnoszą jeszcze bardziej wartość tego pożytecznego wydawnictwa.

Rocznik nabyć można w oddziele PAT w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza 13, tel. 11-99.

—o—

Wojsko w cyfrach

Według statystyk armje państw europejskich i Ameryki w chwili obecnej przedstawiają się następujaco:

Polska — 325,456 ludzi.
Rosja Sow. — 830,000 ludzi.
Francja — 584,300 ludzi.
Włochy — 437,368 ludzi.
Anglja — 398,259 ludzi.
Rumunja — 295,827 ludzi.
Hiszpanja — 203.303 ludzi.
Czechosłowacja — 158,000 ludzi.
Jugosławja — 136 930 ludzi.
St. Zjedn. — 130,000 ludzi.



Paszporty zagraniczne po 105 zł.

Ministerjum spr. wewn. wystosowało do wojewodów i starostów zarządzenia w sprawie wydawania paszportów ulgowych na wyjazd do Czechosłowacji.

W 1935 roku wyjazdy obywateli polskich do Czechosłowacji nie będą podlegały ograniczeniu jednakże pod warunkiem, o ile ilość tych wyjazdów nie przekroczy w ciągu roku kalendarzowego 5.000 osób.

Przy wydawaniu paszportów będą przestrzegane następujące zasady:

1) Osoby, ubiegające się o pozwolenie na wyjazd, nie będą potrzebowały wykazywać konieczności wyjazdu.

2) Czas ważności paszporptu należy tak określić, aby od chwili opuszczenia granic Polski, paszport był ważnym na pobyt w Czechosłowacji przez 4 tygodnie. Mając na względzie czas, potrzebny na odbycie podróży tam i z powrotem, paszporty należy wystawiać na okres 5-tygodniowy. Ważność paszportów nie powinna być przedłużana. W wyjątkowch tylko wypadkach konsulaty polskie w Czechosłowacji będą mogły przedłużyć tę ważność.

3) Opłaty nie mogą przekraczać kwoty 105 zł., bez względu na stan majątkowy ubiegającego się o paszport.

4. Władze paszportowe nie mają obowiązku uzależniania wydawania paszportów do Czechosłowacji od zgody władz skarbowych.

5) W wyjątkowych wypadkach mogą być za zgodą ministerjum wydane paszporty bezpłatne, wówczas jednak musi być przedłożone zaświadczenie lekarskie.

Dla zapewnienia kontroli nad ilością wydawanych paszportów na wyjazd do Czechosłowacji, starostwa muszą meldować o nich wojewodom, wojewodowie zaś ministerjum.

Kieleckie jako teren narciarski

Kielce zabiły się deskami od świata. Mając naokół tak wspaniałe tereny turystyczne, jakiemi są góry Świętokrzyskie, nie uczyniły nic, by to wyzyskać. Rzadkie grupy turystów przeciskają się szczelinami w tym dziwnym płocie, walcząc poprostu z uporem mieszkańców.

Radom uzyskał już skrócone połączenie kolejowe z Warszawy. Dzięki nowej drodze kolejówej, Kielce zbliżają się do stolicy o przeszło godzinę czasu. Z Krakowa najwygodniej jest jechać autobusem do Kielc, a stamtąd w góry Świętokrzyskie — autobusem, który przez wieś Św. Katarzyna idzie do Bodzentyna.

Korzyści, jakie z tego można osiągnąć są olbrzymie. Weźmy pod uwagę sezon zimowy. Wiadomo wszystkim, że co roku w miesiącach zimowych tysiące ludzi wyjeżdża z Warszawy do Zakopanego i innych miejscowości tatrzańskich, by choć przez kilka dni zaspokoić swe umiłowanie przestrzeni, zdrowia i pędu na stromych zjazdach górskich.

Nie każdy może sobie jednak pozwolić na dłuższy pobyt w Zakopanem.

Warunki śnieżne w pełnym sezonie zimowym w sercu przyszłych terenów narciarskich, jak okolice św. Krzyża, św. Katarzyny, Muchocie Ciekot, są dobre. O korzyściach dla miasta jako punktu wyjściowego nie trzeba chyba mówić. Do urzeczywistnienia tych projektów, potrzebna jest jednak propaganda.

Schroniska we wsi św. Katarzyny, dostosowane są obecnie do potrzeb turystyki zimowej. Wśród hoteli kieleckich znajdą się zapewne takie, które zechcą dostosować swe ceny do możliwości kieszenionych szerokich rzesz narciarskich. A może się znajdzie miejsce na hotel zimowy w obszernych salach wykończonego gmachu W. F. i P. W.?

Dla pragnących silniejszych wrażeń narciarzy jest przecież na stadjonie skocznia, z której obecnie prawie nikt nie korzysta.. Czas już odkryć, że w górach Świętokrzyskich jest coś więcej niż ciężkie więzienie na św. Krzyżu. Czas głośno krzyknąć, że mamy, zaklęte w tysiącach legend piękno które warto zobaczyć. Czas już by po drogach, któremi kiedyś mknęły kuligi szlacheckie, tak cudownie opisane przez Żeromskiego w „Popiołach", szły barwne szeregi narciarzy po zdrowie i piękno.

Nowe schronisko P. T. T. w Złotym Potoku

Z końcem stycznia odbyło się otwarcie schroniska w Złotym Potoku, w okolicy gór Goszkowskich. Schronisko zostało uruchomione w okolicy zarówno ciekawej dla turystyki letniej, jak i korzystnej dla narciarstwa, gdyż tereny tamtejsze nadają się jako boiska ćwiczebne dla narciarzy z Częstochowy i okolic.

Schronisko obejmuje narazie 25 miejsc noclegowych, kuchnię oraz dużą świetlicę w obszernych salach parterowego, murowanego domu. Schronisko jest całorocznie zagospodarowane i nadaje się do wycieczek krajoznawczych w piękne okolice jury wieluńsko-krakowskiej.

Wycieczka do Wilna

Dyrekcja kolejowa w Katowicach, chcąc umożliwić mieszkańcom Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego zwiedzenie sławnego ze swej oryginalności jarmarku „Kaziuki", który odbywa się rokrocznie w Wilnie w dniu 4 marca t. j. w dzień św. Kazimierza, a przy tej sposobności udostępnić przez wyznaczenie wyjątkowo niskich cen przejazdu i zorganizowanie noclegów w pociągu, zwiedzenie osobliwości Wilna i okolicy urządza specjalny turystyczny pociąg sypialny z Bytomia i Katowic do Wilna. Odjazd pociągu z Bytomia i Katowic w dniu 2 marca w godzinach popołudniowych, powrót zaś w dniu 5 marca. Program pobytu wycieczki w Wilnie, który będzie nader urozmaicony, obejmuje również zawody narciarskie na prześlicznych terenach w okolicach Wilna. Warunki udziału wycieczki podane będą w najbliższych dniach.

Niemcy mają 2 miljony samochodów

Jak wynika z ogłoszonej ostatnio statystyki niemieckiego ministerjum komunikacji, liczba pojazdów motorowych i samochodów w Niemczech wykazała w r. 1934 olbrzymi wzrost.

Liczba samochodów osobowych wzrosła w stosunku do r. 1933 o 60 proc., liczba samochodów ciężarowych o przeszło 100 proc. zaś liczba autobusów o przeszło 120 proc..

Z końcem grudnia 1934 roku ogólna liczba prywatnych pojazdów motorowych w Niemczech przekroczyła cyfrę 2 miljonów.

Podróżująca wystawa turystyczna

Celem propagandy turystyki i zwiedzania ojczystego kraju radomska dyrekcja kolei urządziła kolejową wystawę turystyczną w Radomiu. Wystawę tę w ciągu tygodnia zwiedziło około 3.000 osób. Aby dać możność oglądnięcia ludności innych miast bogatego zbioru eksponatów, których jest około 500, dyrekcja postanowiła wystawę uruchomić.

W tym celu przysposobiono 5 wagonów, w których umieszczono eksponaty, a więc: reklamowe tablice, fotografje uzdrowisk, miejsc klimatycznych i miejscowości godnych zwiedzenia, modele statków, lux-torped, aeroplanów, wykresy, cenniki i t. d. Pociąg ten, jako już „ruchoma wystawa turystyczna radomskiej dyrekcji kolei", objedzie w ciągu miesiąca teren okręgu, obejmujący kilka województw zaczynając swą drogę od wschodniej granicy kraju, a kończąc na południowym zachodzie. Ruchoma wystawa zatrzymywać się będzie na mniejszych stacjach jeden, a na większych 2 do 3 dni.

—o—

Konferencja w polskiem towarzystwie krajoznawczem

W siedzibie polskiego towarzystwa krajoznawczego w Warszawie odbyła się konferencja działaczy na polu krajoznawstwa, zwołana przez zarząd główny P. T. K. Na konferencji reprezentowane były ośrodki ruchu krajoznawczego z całej Polski. W toku obrad omawiano m. n. zagadnenie zbyt wielkiej ilości stowarzyszeń i organizacyj społecznych w małych ośrodkach prowincjonalnych, które to stowarzyszenia wkraczają bardzo często w zakres zadań stowarzyszeń turystycznych i krajoznawczych. Podkreślono duże trudności utrzymania muzeów regjonalnych ze względów finansowych. W związku z mającym wejść w życie nowym statutem PTK. uznano za wskazane, aby okręgi Towarzystwa mieściły się w siedzibach województw, oddziały w większych ośrodkach prowincjonalnych, koła w ośrodkach powiatowych, w pozostałych zaś miejscowościach delegatury.

—o—

Wycieczka narciarzy sosnowieckich do Okradzionowa

Miejski komitet PW. i WF. w Sosnowcu, chcąc przyjść licznym narciarzom z pomocą w wykorzystaniu wolnego czasu do sportu narciarskiego, organizuje raz w tygodniu t. zw. niedzielę narciarską w Okradzinowie.

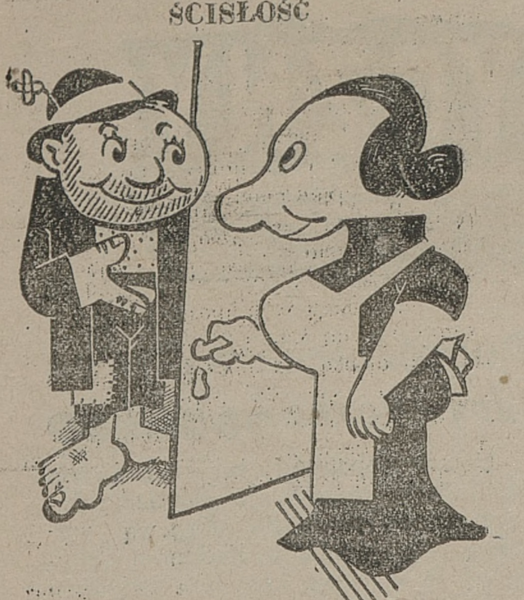
Wyjazd narciarzy odbędzie się w niedzielę rano do Sławkowa, skąd następnie na nartach do Okradzinowa.

Narciarze, którzy chcą korzystać ze zniżki 50 proc. zgłaszać się mogą codziennie do miejskiego komitetu (miejski stadjon ul. Aleja godz. 9 — 22 i od 3 — 6 popoł. telef. 3-45. Na mejscu instruktor narciarski.

Przy zgłaszaniu się należy wpłacać za bilet kolejowy w jedną stronę do Sławkowa.

HUMOR

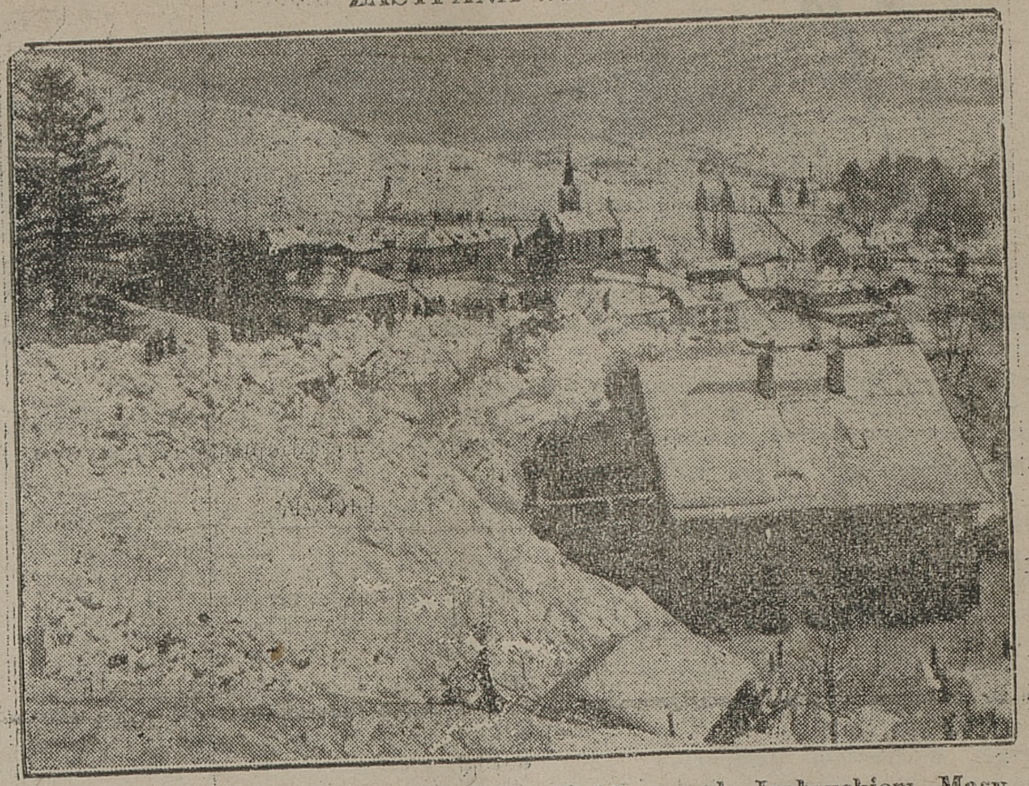
ŚCISŁOŚĆ



— Znowu jesteście?! Cóż pan zrobił z 20 groszami, które dałam panu wczoraj?

— Zjadłem obiad w „Adrji", wieczorem byłem w teatrze, noc zaś spędziłem w barze w podziemiach „Savoyu".

ZASYPANA WIOSKA.



Wielka lawina śnieżna zasypała wioskę Muhlau pod Insbruckiem. Masy śniegu pokryły szereg domow, jak to widzimy na zdjęciu.

Ofiary

Złożona bezpośrednio do Związku Strzeleckiego w Poraju.

Zgodnie z wolą zmarłego Ojca naszego, Gustawa Albina Giersza, składamy zamiast wieńca na trumnę zł. 25 na cele Związku Strzeleckiego w Poraju. **Rodzina**

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

UZGODNIENIE PROJEKTU REFORMY KOLEGJUM SĘDZIÓW PIŁKARSKICH.

Zarząd pol. zw. piłki nożnej odbył ostatnio konferencję z przedstawicielami zarządu pol. kolegjum sędziów piłkarskich z kpt. Kuniczakiem na czele. Na konferencji tej przedstawiciele sędziów podsunęli zarządowi PZPN swe projekty ,odnośnie złagodzenia proponowanej przez PZPN., reformy organizacji sędziowskiej.

Przedstawiciele pol. kol. sędziów m. in. proponują, by zarządy okręgowych kolegjów sędziowskich były mianowane przez pol. kol. sędziów w porozumieniu z zarządem PZPN., by na walnych zgromadzeniach okręgowych kolegjów sędziowskich wybierano delegatów do PKS-u, zaś walne zgromadzenie PKS-u odbywały się po walnych zgromadzeniach PZPN-u. Odnośnie administracji kol. sędziów, to przedstawiciele PKS-u proponują zatrzymanie dla sędziów oddzielnej administracji.

OTWARCIE ZAWODOW NARCIARSKICH F. I. S.

Onegdaj otwarte zostały narciarskie zawody FIS., które odbywają się w Wysokich Tatrach.

W pierwszym dniu zawodów odbył się bieg sztafetowy 4 × 10 km., w którym startowało 12 drużyn.

Wyniki sztafety były nast.: Finlandja 2.42.30 (skład: Husu, Karppinen, Liikanen i Nurmela), 2) Norwegja 2,43.17, 3) Szwecja 2,46,53, 4) Niemcy 2,50 34, 5) Czechosłowacja CSL. 2,54,29, 6) Czechosłowacja HDW 2,57.47, 7) Polska 3,00.26 (skład: Karpiel Berych, Górski, Orlewicz).

Następna konkurencja bieg na 18 km. odbędzie się w piątek w Szczyrbskiem Jeziorze.

Kronika

× **Klub je[illegible]iecki Zagłębia Dąbrowskiego** przystępuje do uruchomienia z początkiem wiosny r. b. nauki jazdy konnej, zarówno dla młodzieży. jak i osób dorosłych która odbywać się będzie na ujeżdżalniach klubowych, na terenie fabryki C. G. Schön, Środula w Sosnowcu.

Osoby zainteresowane proszone są o kierowanie zgłoszeń na piśmie, z podaniem swych adresów do sekretarjatu klubu, Sosnowiec, Małachowskiego 3.

Sekretarjat klubu prosi o wczesne zgłoszenia, ponieważ od ilości zgłoszeń zależeć będą ramy i szybkość prac organizacyjnych. Po otrzymaniu koniecznej ilości zgłoszeń, zainteresowani zaproszeni zostaną na konferencję, na której omówione będą warunki korzystania z nauki jazdy konnej. Warunki te, zwłaszcza dla młodzieży, będą bardzo przystępne.

× **Drużyna bokserska Unji z Sosnowca** otrzymała propozycję rozegrania meczu bokserskiego z Brygadą z Częstochowy i pięściarzami KSZO. z Ostrowca Kieleckiego.

× **Międzyszkolny mecz hokejowy.** W ub. niedzielę został rozegrany mecz hokejowy pomiędzy reprezentacją gimnazjum zgromadzenia kupców (Będzin), a gimnazjum im. St. Wyspiańskiego (Sosnowiec). Mecz zakończył się zasłużonem zwycięstwem reprezentacji gimn. zgromadzenia kupców w stosunku 3:1. Gra stała na wysokim poziomie i była interesująca, zwłaszcza w trzeciej tercji.

× **Walne zebranie KS. „Brynicy".** W nadchodzącą niedzielę w szkole przy ul. Będzińskiej odbędzie się walne zebranie KS. „Brynica" w Czeladzi. Początek zebrania o godz. 10 rano.

× **Zawody hokejowe w Sosnowcu.** Na stadjonie Unji w Sosnowcu rozegrany został koleżeński mecz hokejowy, pomiędzy drużynami szkolnemi gimn. Staszica a szkołą handl. Płockiego.

Spotkanie rozstrzygnęła na swoją korzyść drużyna gimnazjum Staszica w stosunku 11:0 (2:0, 6:0, 3:0). Łupem bramkowym podzielili się: Krokowski (6) i Czepiński (5).

× **Kurs narciarski uczniów gimn. zgromadzenia kupców w Będzinie.** Uczniowie gimnazjum zgromadzenia kupców w Będzinie bawili na kursie narciarskim w Zwardoniu. Kurs prowadzony był w dwóch grupach: dla początkujących i dla zaawansowanych. Pod koniec kursu odbyły się zawody o odznakę PZN. Na 26 uczestników biegu odznakę zdobyło 24 uczniów. Kierownictwo spoczywało w rękach prof. Hyły, kierownikiem sportowym był prof. Józef Grochal.

× **Garsteckiego** na meczu Berlin - Warszawa ma zastąpić podobno Neuding. Bokser żydowski jednak nie zdradza ochoty do walki z Niemcami.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.